



1986 4-5

Bibliotekarz

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

z prężną i różnorodną ofertą

powsta-
 sztukę i rze-
 ąta, pokrywa-
 i dzisiejszych
 uru. Był to dar
 a i następnie
 lat na placów-
 asja kolekcjo-
 łość niezwyk-

wystawy odbywały się zresztą za granicą; to
 jeden z przejawów rozległej współpracy Mu-
 zeum Azji i Pacyfiku z pokrewnymi placówkami
 prawie na całym świecie. Jeśli chodzi o ściślejsze
 powiązania, muzeum zawarto umowy o stałej
 współpracy z Pa-
 rodów Wschodu
 namskim w Hanc
 umowy z bratnimi

etnograficznej do Indii i
 1982/83 roku było m.in. przy
 ukazującej sztukę Orissy. Z i.
 przedsięwzięcie wynikało m.in. w
 graniami ludowej muzyki azjatyckiej
 Podstawowym kłopotem Muzeum
 jest brak pomieszczeń, odpowied-
 miarów i wartości jego zbiorów
 w zakresie Nusantara zajmują

k

książka

i Wschód, jak
 jzem to, pod
 Wawrzyniaka,

nać Bibliotekę Azjatycką, która liczy obecnie
 ponad 4 tysiące tomów, kilkaset mikrofilmów
 i kilkadziesiąt wydawnictw ciągłych. Wielu z tych

no wystaw
 rska, tej w
 nej placów

ukov
 iczni
 a Mi

Celebes), Bal

i

informacja

tualnych; oko-
 tru jawańskie-
 k; ponad 300
 ież kolekcja
 óław-

ników i naukowców, a tematyka sięga od moty-
 wu złotej rybki w sztuce chińskiej aż po socjalizm
 birmański. Takich spotkań było już około 130
 i odbywają się co miesiąc.
 Znane są z wysokiego poziomu publikacji towa-

będzie już niedługo oddany do

warunków do należytej ekspozycji
 form działalności. Te staną się
 dopiero po zrealizowaniu dru-
 wy. Będzie nim główny r
 i Pacyfiku, który odlaty

**CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ
M. ST. WARSZAWY**

SPIS TREŚCI

Marek BORYCZKO: Biblioteka Państwowa w Aarhus a systemy elektroniczne go przetwarzania danych	1
40 lat wrocławskiej biblioteki	6
Biblioteka w Busku-Zdroju	7
Jadwiga PRZYGOCKA: Organizacja informacji naukowej w szkołach wyższych	11
Jadwiga RUDNICKA: Wystawa z okazji 40-lecia Biblioteki Uniwersytetu im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie	13
W kraju — w Europie — na świecie	15
Janusz DEMBSKI: O zbiorach regionalnych	17
Wojciech SPALENIAK: Z doświadczeń MBP im. E. Raczyńskiego w gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów regionalnych	18
Z żałobnej karty	25

Содержание:

Мареk Борычко: Государственная Библиотека в Аархус и системы электронной обработки данных	1
40 лет вrocławской библиотеки	6
Библиотека в городе Буско-Здрой	7
Ядвига Прзыгocka: Организация научной информации в высших школах	11
Ядвига Рудницка: Выставка по случаю 40 летия Библиотеки Университета им. М. Склодовской — Цюрие в Лублине	13
В стране, — в Европе, — в мире	15
Януш Дембски: Региональный фонд	17
Войцех Спаленяк: По опыту Городской Публичной Библиотеки им. Э. Рачинского	18
Из траурной страницы	25

CONTENTS:

Marek BORYCZKO: National Library in Aarhus — electronic systems of data processing	1
40 years of Wrocław Library	6
The library in Busko-Zdrój	7
Jadwiga PRZYGOCKA: The organization of scientific information in universities	11
Jadwiga RUDNICKA: The exhibition commemorating the 40th anniversary of the M. Curie-Skłodowska University Library in Lublin	13
Poland — Europe — world	15
Janusz DEMBSKI: On regional collection	17
Wojciech SPALENIAK: From the experience of Municipal Public Library of E. Raczyński in accumulating and accessing of regional collection	18
Obituary notice	25

Projekt okładki: Tadeusz DONARSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Stanisław BADOŃ (red. naczej), Krystyna BUBACZ (sekr. red.), Janusz DEMBSKI, Bolesław HOWORKA, Franciszek ŁOZOWSKI, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

KOMITET REDAKCYJNY: Stanisław BADOŃ, Krystyna BUBACZ, Grzegorz CHMIELEWSKI, Franciszek CZAJKOWSKI, Zdzisław DARAŻ, Janusz DEMBSKI, Danuta DUDZIAK, Bolesław HOWORKA, Andrzej KEMPA, Stefan KUBÓW (przewodniczący) Stanisław KRZYWICKI, Franciszek ŁOZOWSKI, Elżbieta MALINOWSKA, Zbigniew NOWAK, Janusz NOWICKI, Jerzy POŁEC, Jan SÓJKA, Zdzisław SZKUTNIK, Marian WALCZAK

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 4-5

POZNAŃ

ROK LIII

Biblioteki

Marek BORYCZKO

Biblioteka Uniwersytecka

Wrocław

Biblioteka Państwowa w Aarhus a systemy elektronicznego przetwarzania danych

Wykorzystanie maszyn cyfrowych
w pracy bibliotecznej¹⁾

1. Komputeryzacja w duńskich bibliotekach naukowych

Rozwój nauki i techniki, jak też zawężanie specjalizacji uczonych do wąskich dziedzin wiedzy sprawiły, iż obecnie niemożliwe jest zapoznanie się ze wszystkimi osiągnięciami myśli ludzkiej i olbrzymiej produkcji literatury naukowej. Pobieżny choćby kontakt ze wszystkimi publikacjami, które ukazały się na rynku wydawniczym, nie jest realny. Rzeczywistość zmusiła ludzi do poszukiwania takich rozwiązań, które pozwoliłyby na zbieranie, przechowywanie i następnie szybkie przekazy-

wanie informacji o nowościach wydawniczych. Rozwiązania takie dotyczą głównie bibliotek, gdyż wypełniają one funkcje związane z gromadzeniem i udostępnianiem piśmiennictwa. Coraz częściej w tradycyjnej dotychczas pracy bibliotecznej stosuje się wielozadaniowe komputery, w których pamięci zakodowane są dane bibliograficzne o książkach i dzięki którym te informacje można szybko przekazywać użytkownikom oszczędzając cenny czas.

Wiadomo z literatury, że poszczególne kraje różnią się między sobą poziomem komputeryzacji i sposobem jej przeprowadzania. W latach 1978—1979 kilka większych duńskich bibliotek naukowych roz-

poczęło współpracę, której celem było wypracowanie wspólnej bazy bibliograficznej na potrzeby katalogowania książek. Tak zrodziła się idea nazwana ogólnie SAMKAT (Samlingskatalogisering — katalogowanie zbiorcze). Główny ośrodek tego systemu umieszczono w Centrum Elektronicznego Przetwarzania Danych Uniwersytetu w Kopenhadze, w RECKU (Det Regionale Edb — Center ved Københavns Universitet). Programowaniem i pracami systemowymi zajmuje się Biuro Elektronicznego Przetwarzania Danych dla Bibliotek Naukowych (Forskningsbibliotekernes Edb-Kontor — FEK), które mieści się w gmachu Duńskiej Szkoły Bibliotekarskiej w Kopenhadze. W 1982 r. ogólnoduńską sieć SAMKAT tworzyło 11 aktywnych bibliotek naukowych, czyli takich, które same katalogują książki i mają warunki do tego, aby przesiać swoje informacje do centrum w Kopenhadze i oczywiście korzystać z danych tam zgromadzonych. Były to: Biblioteka Królewska w Kopenhadze (Det Kongelige Bibliotek — KB), Biblioteka Państwowa w Aarhus (Statsbiblioteket — SB), 1. Oddział Opracowania Biblioteki Uniwersyteckiej w Kopenhadze (Universitetsbibliotek — 1. afdeling — UB 1.), 2. Oddział Opracowania Biblioteki Uniwersyteckiej w Kopenhadze (Universitetsbibliotek — 2. afdeling — UB 2.), Biblioteka Uniwersytecka na Amager²⁾ (Universitetsbibliotek Amager — UBA), Duńska Biblioteka Weterynarii i Rolnictwa (Danmarks Veterinær — og Jordbrugs — bibliotek — DVJB), Biblioteka Uniwersytecka w Roskilde (Roskilde Universitetsbibliotek — RUB), Duńska Biblioteka Pedagogiczna (Danmarks Paedagogisk Bibliotek — DPE), Południowojułandskie Centrum Uniwersyteckie w Esbjerg (Sydjysk Universitetssenter — SUC), Biblioteka przy Instytucie Doświadczeń Nuklearnych w Rissoe, Biblioteka Uniwersytecka w Aalborgu (Aalborg Universitetsbibliotek — AUB). Te biblioteki otrzymały połączenie z centrum obliczeniowym w systemie off-line. Każde stanowisko elektronicznego przetwarzania danych w bibliotece składało się w 1982 r. z mikrokomputera oraz monitora ekranowego i urządzenia do pracy z płytą (dysketem). Biblioteki skupione w SAMKAT mogły informować inne placówki pracujące w tym systemie o swoich zbiorach, a także wprowadzać do bazy informacje o nowych nabytkach.

Po 4 latach współpracy, wg wiadomości uzyskanych w Bibliotece Państwowej, baza SAMKAT-u w 1982 r. liczyła 815 299 rekordów opartych na formacie MARC — poster.³⁾ Na tę globalną liczbę złożyły się

trzy grupy danych. Do pierwszej należały dane bibliograficzne książek skatalogowanych w Danii i dających się umiejscowić w konkretnej bibliotece duńskiej (273 985). W drugiej grupie znalazły się pozycje pochodzące z Duńskiej Bibliografii Narodowej (od 1976 r.), wprowadzane przez Centralę Biblioteczną w Kopenhadze (Bibliotekscentralen — BC). Były to np. informacje o książkach z egzemplarza obowiązkowego, o których wiedziano, iż musiały być gdzieś w Danii, lecz nie można było stwierdzić, czy już wpłynęły do konkretnej biblioteki (78 766). Trzecia grupa (562 548) obejmowała pozycje pomocnicze przy katalogowaniu. Często zdarzało się tak, że za granicą, a głównie w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, zamawiano bazy danych, jak British National Bibliography lub Library of Congress. Zaczepnięte stamtąd dane oznaczono w Danii odpowiednio BNB — MARC i LC — MARC.

2. Biblioteka Państwowa w systemie SAMKAT

Biblioteka Państwowa w Aarhus od początku uczestniczyła w tworzeniu systemu SAMKAT. Do grudnia 1982 r. wprowadziła do centralnego banku danych 74 835 rekordów opartych na formacie MARC. Można je podzielić na dwie grupy: pierwsza licząca 43 851 rekordów należących do Statsbibliotek została oznaczona kodem wywoławczym sbk, druga obejmująca książki skatalogowane dla bibliotek instytucyjnych (30 984 rekordy) otrzymała oznaczenie kodowe sbu. Aktywny udział w pracach całego systemu umożliwiały zainstalowane w Bibliotece Państwowej stacje SAMKAT-u, których obecnie jest siedem, co w porównaniu z trzema na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych stanowi wyraźny postęp. Każda stacja posiadała monitor ekranowy i aparat do pracy z płytą magnetyczną połączony z centralą w Kopenhadze. Zamontowany na linii rozdzielnik zwany micromuxem sprawił, iż Biblioteka Państwowa uzyskała wyjście na zewnątrz ze wszystkich siedmiu stacji.

2.1. Organizacja pracy w Bibliotece Państwowej w systemie SAMKAT

Główną ideą budowy systemu informacyjnego opartego na elektronicznym przetwarzaniu danych było ujednolicenie i ułatwienie katalogowania książek. Stąd też

znaczenie nowych metod ocenia się w odniesieniu do tego etapu opracowania literatury w Bibliotece. W 1978 r. uczestnicy SAMKAT-u ustalili, że cezurą w procesie katalogowania książek będzie rok 1979, tzn. publikacje wydane przed tym rokiem będą katalogowane tradycyjnie wg wspólnych zasad anglo-amerykańskich wprowadzonych w 1974 r. i dostosowanych do warunków duńskich. Literatura wydana w 1979 r. i później będzie katalogowana w systemie SAMKAT.

Po rejestracji w akcesji duńskiej i zagranicznej wszystkie książki, które napływają do Biblioteki Państwowej, dzieli się na „nowe” i „stare”. Ich katalogowanie rozpoczyna się od sprawdzenia, czy w bazie SAMKAT-u nie ma wprowadzonych danych bibliograficznych opracowanego aktualnie dzieła. Do tego celu służy nazwisko autora, pełny tytuł lub numer ISBN. Należy tu zaznaczyć, że często pod pojęciem tytułu rozumie się nazwę serii wydawniczej, a tam gdzie pojawia się zwykle nazwisko autora, może wystąpić nazwisko wydawcy. Jeśli dane bibliograficzne poszukiwanej książki zostały zakodowane wcześniej w centralnej bazie danych (publikacja znajduje się np. w innej bibliotece w Danii), można je sprawdzić na monitorze, czy zgadzają się z podanymi w książce. Gdy nie ma rozbieżności, pisze się na klawiaturze literę „A” (akceptacja), co oznacza, iż przyjmuje się jednocześnie dane bibliograficzne w książce na nagranie. Likwiduje się jedynie sygnatury innych bibliotek, gdy książka znajduje się w każdej innej bibliotece poza Biblioteką Państwową, następnie podaje się swoje sygnatury i potem, podczas nagrania na dysk (płytke magnetyczną), umieszcza numery identyfikacyjne.⁴ Wśród danych bibliograficznych trzeba także zmienić rok kolejnego wydania, w razie gdy pozycja znajdująca się w bazie danych była pierwszym wydaniem, a opracowywana obecnie np. drugim i uaktualnić numery identyfikacyjne, gdyż mogą się one różnić w zależności od kolejnych wydań tej samej publikacji.

W wypadku, gdy nie udaje się znaleźć w bazie żadnych danych, kataloguje się książkę samodzielnie. Wypełnia się wtedy odpowiednią kartę z podanymi oznaczeniami pól. Każde z nich jest ponumerowane i na każde z nich wpisuje się zawsze takie same dane bibliograficzne. Wszystkie te dane koduje się za pomocą komputera na płytce magnetycznej (dyskiecie). Gdy na dysku zbierze się ok. 40 opisów (tyle można na nim umieścić), transmituje się te dane do bazy centralnej w Kopen-

hadze. Są one opatrzone kodem sbk (książki w posiadaniu Biblioteki Państwowej) bądź sbu (książki katalogowane dla bibliotek instytucyjnych). Po upływie około 2 dni centralny bank danych przekazuje do Aarhus wysłane wcześniej przez Bibliotekę informacje, gdzie w Statsbibliotek drukarka połączona z komputerem wykonuje zaopatrzone w komplet danych bibliograficznych książki formularze dla Oddziału Katalogowania Alfabetycznego. Wykorzystuje się je do sporządzania matrycy (wzoru) karty katalogowej, na podstawie której drukuje się w drukarni bibliotecznej odpowiednią ilość kart. Gdy są one gotowe, rozsyła się je do oddziałów, które zgłosiły zapotrzebowanie, np. akcesja, Oddział Katalogowania Alfabetycznego i włącza do głównego katalogu alfabetycznego w miejsce karty tymczasowej. Po zakończeniu opracowania danej publikacji przywołuje się jeszcze raz wysłane do Kopenhagi informacje o książce i uzupełnia je poprzez podanie np. klasyfikacji rzeczowej.

2.2. System SOL i możliwości jego wykorzystania

W Bibliotece Państwowej w Aarhus zainstalowano urządzenie systemu informacyjno-poszukiwawczego o zasięgu lokalnym nazwanego w skrócie SOL (Statsbiblioteket on line systemet). W sali katalogowej ustawiono kilka monitorów połączonych z bazą usytuowaną w piwnicach Biblioteki. W pamięci komputera zarejestrowano dane bibliograficzne książek wydanych w 1979 r. i później, które znajdują się w zbiorach Biblioteki Państwowej lub bibliotek instytucyjnych Uniwersytetu.

System SOL pomaga czytelnikom w wyborze literatury i pełni rolę swego rodzaju katalogu. Punktem wyjścia w poszukiwaniach może być nazwisko autora lub niepełna część nazwiska, bądź autora korporatywnego, pełny tytuł dzieła albo jego część lub kombinacja tytułu i nazwiska autora. Możliwości jest sporo. Założmy, że czytelnik szuka powieści H. Sienkiewicza, której tytułu nie pamięta, ale jest pewien, iż Biblioteka Państwowa ją posiada. Pisze więc na klawiaturze nazwisko „Sienkiewicz” i „pyta” komputera, ile publikacji tego pisarza jest zakodowanych w jego pamięci. Na ekranie powinien ukazać się rezultat poszukiwań, np. 6 tytułów. Z kolei poprzez naciśnięcie odpowiedniego przycisku na klawiaturze „rozkazuje” maszynę, aby „pokazała” pierwszy tytuł, potem następny itd. Czytelnik ma więc pełny przegląd dzieł Sienkiewicza zawartych w księgozbiorze Biblioteki Państwowej w

Aarhus. Poszczególne tytuły mogą ukazać się na ekranie w dwóch wersjach. Jedną to pełny opis bibliograficzny publikacji, druga natomiast stanowi wzorcowo wypełniony rewers na daną książkę, łącznie z sygnaturą w systemie numerus — currentis i tą starszą będącą jednocześnie klasyfikacją rzeczową dzieła. Gwiazdka przy sygnaturze oznacza, że książka znajduje się w bibliotece instytutowej Uniwersytetu w Aarhus.

Korzystając z systemu SOL można dokonywać kombinacji złożonych z nazwiska autora i dziedziny wiedzy. Gdy czytelnik chce dowiedzieć się, jakie nowele fantastyczne Karen Blixen posiada Biblioteka, pisze na klawiaturze dwa słowa: „Blixen” i „fantastyczne”. Ponieważ zakres zainteresowań czytelnika został ściśle wyznaczony, maszyna „pokaże” tylko nowele fantastyczne Karen Blixen wchodzące w skład ogólnego księgozbioru Biblioteki Państwowej.

Zdarza się, że brak pewności co do tego, czy autor nazywał się Kristensen czy Christensen. Używając wtedy znaku S zamiast wątpliwego litery początkowej można się dowiedzieć, jakie książki Christensena i Kristensena są dostępne w Bibliotece. Istnieje też możliwość postawienia maszynie bardziej skomplikowanych zadań z zastosowaniem spójników „i”, „lub” oraz przeczenia „nie”. Gdy np. potrzebna jest literatura traktująca o życiu niewolników w starożytności, wystarczy napisać posługując się klawiaturą: „niewolnicy i starożytność”. Na ekranie ukażą się wtedy tytuły tych książek będących w posiadaniu Statsbibliotek, wydanych w 1979 r. i później, które zawierają w tytule słowa „niewolnicy”, „starożytność”. Pisząc „niewolnicy” lub „starożytność” uzyskuje się wszystkie tytuły, które zawierają tylko słowo „niewolnicy” lub słowo „starożytność”, albo oba jednocześnie. Jeżeli „rozkaże” się maszynie, aby „pokazała”, jakie tytuły książek zakodowane w jej pamięci zawierają pojęcia „niewolnicy nie starożytność”, na ekranie pojawiają się jedynie tytuły publikacji ze słowem „niewolnicy”, lecz bez słowa „starożytność”.

Są to tylko niektóre przykłady „rozmów” z komputerem. Takich kombinacji może być więcej w zależności od indywidualnych potrzeb czytelników. Na razie objęto systemem elektronicznego przetwarzania danych tylko książki wydane w 1979 r. i później. Planuje się wprowadzenie opisów wszystkich publikacji księgozbioru Biblioteki Państwowej, bez względu na rok wydania, jak też druków ciągłych i czasopism. Rozważany jest projekt zastosowania maszyn cyfrowych przy poszukiwaniach literatury w katalogu rzeczowym. Wynika z tego, iż system elektronicznego przetwarzania danych przyjął się w Statsbibliotek. Ujednolicony sposób kodowania danych bibliograficznych poszczególnych publikacji, szybkość uzyskiwania i przekazywania informacji ułatwia pracę nie tylko bibliotekarzom, ale także, skracając czytelnikom czas poszukiwań niezbędnych publikacji, pozwala na stałe śledzenie nowości literatury naukowej. Poza tym posługiwanie się komputerem systemu lokalnego SOL jest na pewno atrakcyjniejsze niż przeglądanie tradycyjnego katalogu kartkowego.

Przynależność do ogólnoduńskiego systemu SAMKAT i posiadanie własnego systemu lokalnego SOL jest więc dla Biblioteki Państwowej korzystne, chociaż z pewnością, jak przyznają sami bibliotekarze, przydałoby się nieco więcej zrozumienia ze strony ministerstwa i wyasygnowanie odpowiednich środków finansowych na dalszy rozwój techniki komputerowej w Bibliotece. Rozpatrując sytuację w skali kraju trzeba stwierdzić, że większe biblioteki naukowe Danii uczyniły duży krok naprzód w dziedzinie wykorzystania zdobytych najnowocześniejszej elektroniki w codziennej pracy. W tej działalności należy je wesprzeć, gdyż nowe sposoby zbierania i przechowywania danych bibliograficznych na płytach i taśmach magnetycznych sprawią być może, iż już w niedalekiej przyszłości nieaktualne staną się np. problemy braku miejsca w magazynach, co od zarania istnienia bibliotek było i jest ich dużą bolączką.

PRZYPISY

¹⁾ Artykuł powstał na podstawie zapisu rozmowy przeprowadzonej w kwietniu 1983 r. z pracownikami Biblioteki Państwowej w Aarhus, Panami Henninglem Midtgaardem Hanssenem i Helge Clausenem. Za poświęcony mi czas, za okazaną życzliwość i cierpliwe wprowadzanie w problemy organizacji pracy opartej na systemach komputerowych składam obu rozmówcom moje serdeczne podziękowanie.

²⁾ Amager — niewielka duńska wyspa na M. Bałtyckim, między zachodnią częścią cieśniny Sund a zatoką Koege, oddzielona od wyspy Zelandii, na której leży Kopenhaga, wąskim

kanalem Kalebodstrand. Północna część wyspy z portem Christianshavn i osiedlem Sundy stanowi południowo-wschodnie przedmieście stolicy Danii.

- ³⁾ MARC — Mashinen Readeable Cataloguing — katalogowanie odczytywane maszynowo. Poster oznacza właściwie pewną sumę wiadomości bibliograficznych o danej publikacji. Przed wprowadzeniem informacji o książce do komputera przygotowuje się formularz dla maszyny. Wypełnia się przy tym szereg pól oznaczonych trzycyfrowymi liczbami od 001 do 999. Poszczególne dane bibliograficzne nanosi się na stałe te same pola, np. w rubryce oznaczonej liczbą 245 wpisuje się zawsze tytuł książki lub nazwisko autora, w polu 300 podaje się ilość stron publikacji itp.
- ⁴⁾ Numer identyfikacyjny jest na ogół numerem ISBN. Jeżeli książka nie została takim numerem zaopatrzona, konstruuje się go sztucznie na zasadzie takiej, jak ISBN.

LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

1. Automatyzacja i mechanizacja pracy w bibliotekarstwie i dokumentacji, „Zeszyty Przekładów”, Warszawa 1970, nr 2 (zbiór artykułów).
2. Automatyzacja systemów biblioteczno-informacyjnych, „Prace Naukowe Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej”, Wrocław 1977, nr 3 (zbiór artykułów).
3. Bobrowski J., Środki techniczne w systemach mechanicznego i automatycznego wyszukiwania informacji, Warszawa 1974.
4. Cybulski R., Gryziecka W., Sitarska A., Automatyzacja bibliotek, Warszawa 1975 (Materiały z konferencji 23–24. X. 1974 r. we Wrocławiu).
5. Licklider J.C.R., Biblioteki przyszłości, Warszawa 1970.
6. SOL — systemet. En orientering. Statsbiblioteket — Aarhus 1982 (broшуra).

40 Lat Wrocławskiej Biblioteki

W październiku 1985 roku Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu obchodziła jubileusz 40-lecia działalności.

18 października 1945 r. staraniem Zarządu Miejskiego we Wrocławiu otwarto Bibliotekę Miejską. Placówka ta stała się załącznikiem powołanej w 1947 r. Miejskiej Biblioteki Publicznej. Od 1955 r. w wyniku połączenia WBP i MBP powstała Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Od stycznia 1956 r. władze miasta powołały na wniosek WiMBP w każdej dzielnicy Wrocławia dzielnicową bibliotekę publiczną jako placówkę centralną dla dzielnicy.

WiMBP od tego czasu jest biblioteką działającą samodzielnie bez sieci miejskiej.

Biblioteka jest największą biblioteką publiczną na Dolnym Śląsku, cieszy się powodzeniem i uznaniem czytelników. Za swoją działalność WiMBP była odznaczana i wyróżniana: 1960 r. — wyróżnienie odznaką *XV-lecia za działalność w rozwoju czytelnictwa*, 1966 r. — wyróżnienie Ministra Kultury i Sztuki nadaniem jej imienia Tadeusza Mikulskiego, znakomitego polonisty, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, pisarza i pioniera Wrocławia, 1969 r. — Prezydium WRN we Wrocławiu przyznało Złotą odznakę *„Zasłużony dla Dolnego Śląska”*, 1978 r. — Minister Oświaty i Wychowania odznaczył WiMBP *„Medalem 200-lecia Komisji Edukacji Narodowej”*. Towarzystwo Miłośników Wrocławia przyznało Bibliotece *„Medal Juliusza Słowackiego”* (1976 r.) i złotą odznakę honorową Towarzystwa (1978).

Na koniec 1984 r. WiMBP posiadała 129 433 woluminy książek, 13 536 woluminów czasopism (565 tytułów), 34 147 jednostek zbiorów specjalnych. Wypożyczono czytelnikom indywidualnym 154 848

książek, 17 320 czasopism i 50 233 jednostki zbiorów specjalnych.

Zatrudnionych było 66 pracowników w pełnym wymiarze czasu pracy i 16 w niepełnym, z tego 53 pracowników działalności podstawowej.

Od 1978 r. WiMBP uchwałą Rady Ministrów została zaliczona do bibliotek naukowych.

WiMBP prowadzi ożywioną pracę wydawniczą, głównie w zakresie bibliografii. Przez 20 lat, do 1976 r. wydawała kwartalnik *„Materiały Metodyczne”*. Od 1981 r. wydaje kwartalnik *„Książka i Czytelnik”*. Wydaje też systematycznie bibliografię lokalną pt. *Kultura Wrocławia w publikacjach*.

Z okazji 40-lecia Biblioteki odbyła się w dniu 22 października 1985 r. w sali Muzeum Architektury uroczystość, w czasie której 7 pracowników odznaczono *„Medalem 40-lecia”*, 3 odznaką *„Zasłużony działacz kultury”*, 1 odznaką *„Zasłużony dla województwa wrocławskiego i miasta Wrocławia”*. Biblioteka otrzymała od Ministra Kultury i Sztuki *„Dyplom honorowy za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury”*.

Dodatkowym akcentem jubileuszu było uroczyste przekazanie dla Biblioteki przez Wojewodę Wrocławskiego odrestaurowanego budynku przy ul. Igielnej 13.

Dodatkowy obiekt, przylegający do starego budynku, umożliwi Bibliotece, po przeniesieniu niektórych agend, rozszerzyć powierzchnię magazynów zbiorów oraz wydzielić oddział książki mówionej i wypożyczalnię książek obcojęzycznych.

Uroczystość zakończyło spotkanie towarzyskie w Bibliotece wszystkich pracowników, przedstawicieli władz wojewódzkich i innych gości.

Juliusz BERNARD

BIBLIOTEKA w BUSKU-ZDROJU

W Busku-Zdroju biblioteka dla pracowników Udrowiska i dla kuracjuszy mieści się w największym sanatorium — „Włókniarz” i podlega Państwowemu Przedsiębiorstwu — „Uzdrowisko Busko-Solec”. Zajmuje ona powierzchnię 100 m², wewnątrz jest zaprojektowane funkcjonalnie i urządzone estetycznie. Księgozbiór, systematycznie uzupełniany, liczy przeszło 18 000 woluminów, w tym 6 320 to wydawnictwa medyczne, techniczne i ekonomiczne. Stanowią one księgozbiór fachowy, zaspokajający zapotrzebowanie przede wszystkim pracowników Uzdrowiska. Ogółem w bibliotece „fachowej” zarejestrowanych jest 193 czytelników stałych, w tym 73 lekarzy.

Nowo zatrudnieni lekarze pierwsze kroki kierują do biblioteki, szukają w niej pozycji naukowych dotyczących lecznictwa uzdrowiskowego. Rozpoczynając pracę w Uzdrowisku lekarze mają do czynienia z naturalnymi tworzywami uzdrowiskowymi w postaci wód mineralnych, peloidów, gazów leczniczych, czynników biometeorologicznych oraz z różnego rodzaju urządzeniami pomocniczymi z zakresu fizykoterapii (baseny rehabilitacyjne, urządzenia wodolecznicze, inhalatoria, pijalnie wód mineralnych itp.). Biblioteka musi dysponować taką literaturą, która dokształcić może lekarzy w zakresie zapoznania się z właściwościami chemicznymi naturalnych tworzyw leczniczych (w Busku), zapoznania się z ich działaniem na ustrój, stosowania ich w celach profilaktycznych, rehabilitacyjnych, jak i w klasycznym postępowaniu leczniczym — relacjonuje p. Grażyna Misztal — pracownik biblioteki.

Ze względu na specyfikę zakładu uzdrowiskowego, biblioteka posiada literaturę z zakresu balneologii (podręczniki takich autorów jak: Jankowiak, Orłowski, Sabatowski) z zakresu fizykoterapii (podręczniki: Grątczewskiego, Jankowiaka, Konarskiej, Miki). Lekarz rozpoczynający pracę w Uzdrowisku podejmuje z zasady dokształcanie z balneologii, klimatologii, medycyny fizykalnej — dodaje p. Alicja Bednarska — kierowniczka biblioteki.

Dla lekarzy Uzdrowiska znajomość fachowych czasopism krajowych i zagranicznych jest bardzo istotna. Biblioteka posiada *Balneologię Polską*, *Problemy Uzdrowiskowe*, z zagranicznych *Woprosy Kurortologii*. Dużą grupę czytelniczek tworzy średni personel medyczny (53 osoby): pielęgniarki, rehabilitantki, fizykoterapeutki, dietetyczki. Ta grupa pracowników

czyta najczęściej periodyki takie jak: *Pielęgniarka i Położna*, *Stażba Zdrowia*, *Zyjmy dłużej* i inne.

Pracownicy dyrekcji Uzdrowiska (42 osoby) korzystają przede wszystkim z wydawnictw ekonomicznych; zapoznają się na bieżąco z komentarzami do przepisów prawnych obowiązujących w polskich uzdrowiskach; ze strukturą, przebiegiem i osiągnięciami reformy gospodarczej.

Panie bibliotekarki przywiązują ogromną wagę do prawidłowego rozwoju czytelnictwa wśród kuracjuszy. Uważają czytelnictwo wśród pacjentów za jedną ze skuteczniejszych metod psychoterapii — za lekarstwo na ochotę do życia. Kuracjusze stanowią wdzięczną i niezawodną grupę czytelników — około 2 000 rocznie — z dumą podkreśla p. Alicja Bednarska.

Pani Grażyna Misztal stwierdziła: „Praca z kuracjuszami — ludźmi chorymi, jest w naszej pracy najważniejsza, staramy się spełnić ją jak najlepiej, mając pełną świadomość, że udział książek w leczeniu chorego człowieka jest dość duży”. Na różnego typu spotkaniach dokształcających dla personelu służby zdrowia, a zatem i dla nas bibliotekarek, mówi się wiele o właściwym klimacie psychologicznym, w którym chory powraca do zdrowia. Człowiek zawsze szukał i szuka — dodaje p. Grażyna Misztal — atmosfery wypoczynku i wiary w uzyskany efekt leczenia. Do nas — pracowników biblioteki należy również tworzenie atmosfery wypoczynku, bezpieczeństwa i relaksu psychicznego. Mamy pełną świadomość, że kryzys w metodach leczenia leży między innymi w braku wypracowanych środków do odczytania, rozpoznania potrzeb psycho-społecznych współczesnego człowieka.

Rozwijają się techniki medyczne, far-

makologiczne, ale nie nauki, które mają na celu rozpoznanie potrzeb psycho-społecznych człowieka. Organizacja czasu wolnego kuracjusza, to jeden z najważniejszych problemów (G.M.).

Wymiana poglądów na rolę książki w psychoterapii prowadzi często, wśród nas bibliotekarzy, do zadumy nad jakością książek. Jeśli rola książki jest ważna w leczeniu chorego, to istotne jest zatem nie tylko to, ile chory czyta, ale i to, co chory czyta. Zazwyczaj chory szuka w literaturze lekarstwa na życie, chce walczyć z rezygnacją, chce żyć jako pełnosprawny człowiek. Większość kuracjuszy jest świadoma tego, że stresy towarzyszące w różnego rodzaju schorzeniach nie pomagają w skutecznym leczeniu. A przecież człowiek często na skutek nieporozumień rodzinnych, narastających konfliktów w społeczeństwie, zagubienia w środowisku jest osamotniony w swoim cierpieniu i traci ochotę do życia.

Książka może i powinna być ostoją dla każdego człowieka — powiedzmy w „indywidualizacji leczenia” (A.B.).

Kuracjusze interesują się historią Buska i okolic, historią Uzdrowiska. Opowiadamy im chętnie (p. G.M.) o dziejach miasta i Uzdrowiska. Biblioteka nasza zbiera od lat wszelkie materiały dotyczące historii tego obszaru.

Owo archiwum, jak je dumnie panie bibliotekarki nazywają, nie starzeje się w zapomnieniu w piwnicach biblioteki. Jest ono udostępnione zainteresowanym osobom. Z zebranych materiałów dowiedzieć się można, że Busko jest starym miastem. Prawa miejskie otrzymało już w 1287 roku od Leszka Czarnego, księcia krakowsko-sandomiersko-sieradzkiego. Zakład Zdrojowy w Busku początkami swymi sięga roku 1776, kiedy to Franciszek Belina-Osowski rozpoczął pracę górniczą w rejonie Buska w celu poszukiwania złóż soli kamiennej, a efektem tych poszukiwań było odkrycie źródła wody siarczano-solankowej. Przez pewien czas istniała nawet w Busku warzelnia soli założona pod patronatem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przez barona Leopolda Beusta. Od roku 1792 zaczęto zwracać uwagę na lecznicze właściwości nieznanego źródła. Początkowo leczono w pobliżu źródła zwierzęta domowe. Leczono przede wszystkim choroby skórne i zadawnione rany.

Ciekawa opowieść przyciąga do biblioteki kuracjuszy, którzy czekają na godzinę 11 — od tej godziny biblioteka rozpoczyna wypożyczanie książek.

Już wiemy, że pierwszym lekarzem „zakładowym” był mgr medycyny — Winter-

feld. Leczył on schorzenia reumatyczne i skórne.

Takie były początki kariery buskiego sanatorium. Z czasem, po wojnach napoleońskich, Busko-Zdrój weszło w skład Królestwa Polskiego, a zatem dostało się pod panowanie Rosji carskiej. W tym okresie w latach 1897—1905, kiedy dyrektorem Uzdrowiska byli Rosjanie, wydawany był Kurier Sezonowy Zakładu Leczniczego w Busku. Już w tym czasie Busko należało do najbardziej znanych uzdrowisk w Europie obok Akwizgranu, Teplitz, Weilbachu, Pitagorska, Trenčyna i Kermern — podkreśliła p. Grażyna Misztal.

Zasłuchana kuracjuszka z Katowic przerwała opowiadanie pani Grażyny: „proszę Pani, w jaki sposób dojeżdżało się wówczas do Buska, powiedzmy z Kielc?”. Pani Grażyna uśmiechnięta odpowiedziała — oczywiście dorożką albo powozem. Droga z Kielc prowadziła tak jak dzisiaj przez Piotrkowice i Chmielnik. Powozem podróż kosztowała 7 rubli, a dorożką 5 rubli, „popasy” odbywały się w Piotrkowicach i Chmielniku. Znane były dogodne dojazdy z Warszawy, Łodzi, Koluszek, Lublina, Brześcia, Łukowa, Kowla, Iwangrodu i innych miejscowości.

Jeśli to takie stare miasto — stwierdza pan z Grudziądz, to na pewno są na terenie miasta i okolic zabytki, trzeba je zwiedzić, no i mam już zajęcia na popołudnie...

Kuracjuszka z Krakowa, która dopiero przyjechała do Buska, zapytała o naturalne tworzywa lecznicze stosowane w Uzdrowisku.

Pani Alicja B. udzieliła jej następującej odpowiedzi: „...naturalnymi środkami leczniczymi w Busku i Solcu są wody mineralne i borowinowe. Wody mineralne uzyskiwane są z otworów wiertniczych znajdujących się na terenie Uzdrowiska i okolic. Woda chlorkowo-sodkowo-bromkowo-jodkowo-borowo-siarczkowa należy do rzadko spotykanych wód mineralnych, zresztą (z uśmiechem podkreśliła) o tym wszystkim dowie się Pani na specjalnej odprawie dla kuracjuszy”.

Niestety, już godzina 11, rozpoczyna się wypożyczanie książek. Rozmowa została przerwana. Spoglądam na ładne młode buzie bibliotekarek, oglądanie ich sprawia mi przyjemność — pięknie pracują, dla każdego kuracjusza mają uśmiech, brak w ich ruchach pośpiechu, świetnie znają księgozbiór. Z biblioteki wychodzą czytelnicy z trzema, a nawet czterema książkami. Ciekawa jestem, które z książek cieszą się największym wzięciem?

A zatem słucham: „...proszę o książki

Stanisławy Fleszerowej-Muskat", „...proszę o książki Rodziewiczówny", „...Maria Kuncewiczowa — lubię jej książki...". Docho-
dzą do mnie nazwiska takie jak: Roman
Bratny, Aleksander Dumas, Melchior
Wańkowicz itd. Panie — Grażyna i Alicja
doradzają, odradzają, jest w ich działal-
ności jakiś głębszy sens...

W przerwie pytam — dlaczego panie
odradzają czytania określonych pozycji?
To proste, przyjeżdżają do nas ludzie
chorzy na reumatoidalne zapalenia staw-
ów, zeszytniające zapalenie stawów
kręgosłupa, na gościec tkanek miękkich,
choroby zwyrodnienia stawów i kręgosłu-
pa, na schorzenia obwodowego układu ner-
wowego z dyskopatią, choroby skórne,
choroby układu krążenia itp., stosujemy
jeszcze daleką od doskonałości bibliote-
rapię, czyli staramy się dać kuracjuszom
takie książki, które pomogą im zapomnieć
o koszmarach związanych z ich chorobami,
dadzą im poczucie bezpieczeństwa i
ochotę do życia (A.B.).

Przyjeżdżają nie tylko chorzy fizycz-
nie, ale często ci sami ludzie — jeśli nie
są chorzy psychicznie — to są przytłumie-
ni psychicznie, bez radości życia, jeśli im
możemy pomóc, to się bardzo cieszymy.

Książka pomaga choremu w uzyskiwa-
niu dystansu do nieprzyjemnych dłań
spraw, zmniejsza napięcie uczuciowe i
wtedy nastrój chorego się poprawia (G.M.).

Nie uwierzysz pani, mówi p. Alicja, jak
często kuracjusze przez ten krótki okres
czasu zmieniają się na korzyść. Przyjeżdża
np. pan przygarbiony, o smutnym obliczu,
potrafi w pierwszych dniach pobytu mówić
tylko: o swych chorobach, a wyjeżdża z
uzdrowiska wyprostowany, wesoły, opa-
lony, radość życia tryska z jego ruchów,
widać, że mu się chce żyć! Dlaczego? Czy
podłoża różnych chorób, zachowań, nie na-
leży szukać w atmosferze domu, pracy?

Przypominam sobie pana — wtrąca p.
Grażyna — takiego sobie zwyczajnego, był
mało atrakcyjny, ale wesoły, roześmiany,
do każdego zagadał, był ciągłym gościem
w bibliotece, pochłaniał kryminały i po-
wieści fantastyczne... i odwiedziła go żona
(przyjechała na trzy dni) — było żal na
tego człowieka patrzeć, jak się zmienił,
jak opadała z niego radość życia, stawał
się nikim, takim bezbarwnym, zahamowa-
nym, nikim... Co taki człowiek powinien
czytać, aby miał odwagę być sobą? —
Wtrącam nieśmiało — byłoby mniej ner-
wic, wszelkiego rodzaju depresji, lęku,
agresji, smutku, gdyby ludzie nawzajem
dla siebie mieli więcej tolerancji, uś-
miechu, wyrozumienia...

Oczywiście, zgadzam się z panią —

stwierdza p. Alicja. Posiuję się banalnym
przykładem. Mieszkańcy Buska, oczywiście
nie wszyscy, mają wiele uwag pod
adresem kuracjuszy, chociażby takich:
„chorzy, a chodzą na zabawy, tańczą — to
znaczy, że są zdrowi”. „Chodzą na spacer-
y — to znaczy, że są zdrowi” itd.

Ci co tak myślą, nie zdają sobie sprawy
z tego, że wielu kuracjuszy żyje samotnie,
popłatało im się życie, albo nie zawsze
układa się im ono tak, aby mogli być
szczęśliwi. Zazdrościć im kilku chwil
szczęścia, zapomnienia na parkiecie, kilku
chwil radości, które poprawiają ich samo-
poczucie, dają radość życia?

Lekarze ciągle powtarzają chorem: „...my
wam pomagamy, ale i wy sobie nawzajem
musicie pomagać i tym sposobem szybciej
powrócicie do zdrowia!” (G.M.).

— Wypożyczanie trwa. — Policzylam,
wtrącam się do na nowo rozpoczętej roz-
mowy, że większość pań prosiła o romanse,
albo o biografie znanych kobiet. Czym
panie to tłumaczą? — Jdą z kuracjuszek,
która wzięła romans, tak powiedziała:
„proszę o dobry romans, w życiu tak mało
miałam miłości, że chciałabym chociaż o
niej przeczytać”.

Jest w tym prawda ciągnie p. Grażyna —
romanse czytają kobiety spragnione głą-
bokiego uczucia, a wiadomo, że życie bez
miłości traci swój sens, staje się szare
i puste. Ludzie w ogóle lubią książki o
miłości, filmy o miłości — wystarczy przy-
pomnieć film o Izaurze!

— Czy uważają panie romans za szmirę?
Z tego co już powiedzieliśmy wynika, że
zdecydowanie nie! Zbyt dużo ludzi sięga
po romans, jeśli ludzie przy czytaniu ro-
mansów odzyskują równowagę uczuć, wy-
walają się z przestarzałych norm społecz-
nych, to romans działa łagodząco na wszel-
kie stresy i nie tylko...

Przychodzą do nas ludzie, którzy nic do
tej pory nie czytali. Ci nawet nie potrafili
wskazać rodzaju literatury, którą chętnie
by przeczytali. Nie zniechęcamy się takimi
kuracjuszami, staramy się zaintere-
sować ich Sienkiewiczem, Krasińskim,
Żeromskim. Chcemy wyzwolić ich z pustki
kulturalnej — to, że do nas, do biblioteki
przyszli, świadczą, że sami chcą się z niej
wydobyć.

Trudno w krótkim czasie poznać na-
szych czytelników (p. Alicja), chociaż nasz
„nos” często nie zawodzi. Biblioterapia
spełnia ważną funkcję w leczeniu chorych,
ale tylko w przypadku, jeśli się ich trochę
zna.

— Co to znaczy zna? Przecież ludzie się
zmieniają, nie ma zjawiska niezmienności

uczuć i nastrojów, przecież wiadomo, że radość, smutek nie trwają wiecznie?

Niezupełnie się zgadzam z takim stanowiskiem. Średnio człowiek jest taki sam, przynajmniej wtedy, kiedy mu nic nie dolega (G.M.).

— Zauważyłam, że panie wiele uwagi poświęcają depresji nerwicowej. Można powiedzieć, że panie niejako współuczestniczą w leczeniu tego odchylenia od normy?

O daleko nam do tego! W każdym razie pracownicy zdrowia, a my się do nich również niejako zaliczamy, powinni być świadomi schorzeń pacjentów, w zwalczaniu których możemy być pomocni. Brakuje nam jednak ciągle dobrych książek pisanych nie tylko umysłem i piórem, ale sercem i znajomością życia.

Najtrudniejsze do leczenia są depresje wynikające z pustki uczuciowej, a przecież dobra — mądra książka może tę pustkę w części zapełnić (A.B.).

Pacjent nie tylko przywiązuje się do lekarza, pacjent — czytelnik przywiązuje się do „swego” pisarza — w jego pracach szuka lekarstwa na życie. Z nim razem przeżywa niespełnione w rzeczywistości pragnienia, zwiedza świat, zagląda do szczęśliwych domów, bierze udział w niebezpiecznych przedsięwzięciach. Przecież starsi panowie często sięgają po książki podróżnicze, po przygody morskie, ba — lubią czytać o Indianach (G.M.).

— Wśród młodych ludzi spotkałam często takich, którzy robili na mnie wrażenie zahamowanych, spiętych — interesuje mnie to, czy panie miały podobnych czytelników?

Miałyśmy i mamy — stwierdza pani Alicja. Ci ludzie robią wrażenie jakby byli spętani nakazami i zakazami. Często jest to wina matek. I tym ludziom staramy się pomóc, chociażby książkami, które im powiedzą coś o nich samych.

Są to książki psychologiczne, fantastyczne; a może coś w nich zaskoczy, nastroją swój organizm na radosną nutę? Nabiorą odwagi do życia?

— Przypatrując się pracy pań zauważyłam, że przesuwa się przez bibliotekę bogaty wachlarz osobowości, ot chociażby ten ostatni pan?

Ma pani na myśli tego „grubaska”?

— Tak. — Są wśród kuracjuszy tacy, co już pierwszego dnia wiele o sobie mówią. Chcą być ośrodkiem zainteresowania. Chcą zdobyć poklask otoczenia. Robią dużo ruchu wokół siebie, oceniają się zawyżając wyżej niż to robi otoczenie. Dla nas to znerwicowani chorzy ludzie; zasadniczą pracę wykonuje personel medyczny, a my, co my? Wchodzimy w rolę

człowieka, który choć jest „mały”, chce być „wielki” i staramy się nie urazić jego „ja”. Staramy się wybrać dla takiego czytelnika książki rozluźniające, uspokajające, mamy w czym wybierać. Chociażby tacy ludzie najczęściej wybierają książki tzw. ambitne, które nie zawsze są odpowiednie dla nich przy ich stanie psychicznym. Wybierają, ale czy czytają, tego nie wiemy.

— Czy robotnicy czytają?

Robotnicy, to bardzo mili czytelnicy! Przez okres sanatoryjny chcą przeczytać wszystko to, co stanowi podstawę literatury narodowej, zawodowej. Przed wyjazdem zaglądają do swej karty czytelnika, aby podliczyć ilość przeczytanych książek. Poziom intelektualny robotników stale się podwyższa — staramy się sprostać ich wymaganiom (A.B.).

— Czy książki światopoglądowe interesują kuracjuszy?

Wśród pacjentów o różnym poziomie intelektualnym wielu pacjentów szuka książek o charakterze religijnym. Wydaje się, że wiara jest im potrzebna w skutecznym leczeniu; człowiek wierzący ma jakby więcej dynamiki życiowej — nawet w ciężkiej chorobie. Niestety, biblioteka nie posiada zbyt wielu odpowiednich książek (G.M.).

— Czy książki medyczne, czasopisma medyczne czytane są przez kuracjuszy?

Tak. Chorzy na reumatoidalne zapalenie stawów, na schorzenia narządów ruchu, na schorzenia obwodowego układu nerwowego chętnie sięgają po książki medyczne. Najczęściej czytają Praktyczny Poradnik Fizykoterapii.

— Kilka miesięcy temu na łamach Expressu Wieczornego odbyła się dyskusja na temat rozdziału miejsc w sanatoriach, jakie jest zdanie pań na ten temat?

Dyskusję znamy (A.B.). Owszem zbyt często do sanatorium przybywają ci sami ludzie, ale czy słusznie, czy nie, na ten temat może wypowiedzieć się tylko lekarz. Słyszałam, że często do Buska i do Solca przyjeżdżają chorzy źle skierowani. Wydaje mi się, że powodem tego są niewłaściwe informatory opracowane dla naszego uzdrowiska, przyjeżdżają więc kuracjusze ze schorzeniami, których się w Busku ani w Solcu nie leczą.

— Czy kuracjuszom podoba się Busko — miasto i Uzdrowisko?

O tak, podoba się. Dziwią się, że mieszkańcy Buska są tacy bogaci, przecież dookoła Uzdrowiska i na przedmieściach Buska stoją nowiutki, wytworne, prywatne sanatoria i wille. Powstaje pytanie kim są ich posiadacze i skąd pieniądze?

Zachwyca ich spokój panujący w Uzdrowisku, ładny, ukwiecony park. Są i tacy, którzy pamiętają piękny park „za rządów” ogrodnika p. Imosy. Nie podoba im się też, że takie duże uzdrowisko posiada tylko dwie kawiarnie i to mało ciekawe, dwa bary — brakuje małych przytulnych kawiarni. Są i tacy, którzy wytykają brak ogólnomiejskiej oczyszczalni ścieków, brak miejscowego muzeum, gdzie można by było zapoznać się z historią Uzdrowiska.

Dziękuję paniom za miłą, pouczającą

rozmowę, jestem przekonana, że czytelnictwo było i jest jedną ze skuteczniejszych metod psychoterapii tym bardziej, że rozmowy z kuracjuzkami na temat Waszej pracy przywiodły mnie do tej biblioteki. Kuracjusze uważają, że najlepiej czyta im się książki wybrane właśnie przez Panię — to duże wyróżnienie.

Z bibliotekarkami: p. p. Alicją Bednarską i Grażyną Misztal rozmawiała

Zofia Lech

Jadwiga PRZYGOCKA

Politechnika Łódzka

ORGANIZACJA INFORMACJI NAUKOWEJ W SZKOŁACH WYŻSZYCH. CZYLI JESZCZE O „BARIERACH W DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNEJ” (Jadwisin 4—5 października 1984 roku)

Z najwyższym zdumieniem wysłuchali obecni na sesji bibliotekarze referatu pani Anny Dobrowolskiej na temat barier w funkcjonowaniu informacji naukowej a właściwie stanu jej organizacji w szkołach wyższych.

Zastanawia, co było podstawą tych pesymistycznych ustaleń. Jeżeli ankieta, to za mało do wysuwania tak poważnych zarzutów i zastrzeżeń. Znany jest powszechnie niechętny stosunek respondentów do tej formy przekazywania informacji. Nie sprecyzowana jest także przez Autorkę wielkość próby reprezentacyjnej. Ile z 91 bibliotek szkół wyższych podlegało analizie? Również cytowana literatura z lat siedemdziesiątych nie mogła wzbogacić, w sposób zasadniczy, informacji o tej dziedzinie działalności bibliotek uczelnianych, gdyż po prostu prezentuje nieaktualny stan badań.

Zadziwiające są także wnioski Autorki dotyczące usprawnienia działalności w zakresie informacji naukowej w szkołach wyższych. Referat pani Anny Dobrowolskiej jest niebezpieczny, wznosi na nowo bariery między bibliotekarzami a pracownikami informacji i dokumentacji naukowej. Bariery, które w przeszłości bardzo utrudniały nam pracę, a które ostatnio zostały przełamane.

Biblioteka Główna, a właściwie sieć bibliotek w szkole wyższej pełni rolę placówek informacji naukowej. Tę sytuację usankcjonowała Ustawa o szkolnictwie wyższym z 4 maja 1982 r. Tę sytuację potwierdza także rzeczywistość. Podstawą działalności informacyjnej są źródła informacji — dokumenty, a te gromadzą przeciwieście biblioteki.

To właśnie wydawnictwa źródłowe są zagadnieniem priorytetowym naszej działalności w zakresie informacji naukowej. W organizowaniu placówek informacji w kraju, a także w szkole wyższej przede wszystkim dokumentom źródłowym należy poświęcić najwięcej troski.

Wagę tego problemu podniosła w swym referacie pani prof. dr M. Dembowska. Podobną postawę na naszej sesji wyrazili w dyskusji pan doc. E. Scibor, a także współautor tego opracowania.

Naszą energię musimy skierować nie na odrywanie ośrodków informacji naukowej od bibliotek w szkole wyższej i na zwiększanie etatów, bo to przeczy wszelkim regułom racjonalizacji pracy. Nie stać nas na taki luksus w dobie kryzysu. Naszą energię musimy skupić na walce o środki na zakup wydawnictw źródłowych także i z II strefy płatniczej, dla potrzeb nauk i praktyki przemysłowej. To jest potrzeba i zadanie pierwszorzędne. Odcięcie od światowej myśli naukowej jest dla Polski niebezpieczne, grozi obniżeniem poziomu badań naukowych i zastojem w innowacji myśli technicznej.

Dlatego też ustawa o informacji jest nam potrzebna.

Jednym z pierwszych przepisów tego aktu normatywnego powinno być zagwarantowanie bibliotekom, w tym bibliotekom naukowym środków na zakup wydawnictw z II strefy płatniczej. W sytuacji kryzysowej możemy nie mieć odzieży i butów z importu, ale zakup wydawnictw z tej strefy winien zająć w kraju drugie miejsce po lekach.

Wiadomo, że tych środków jest mało. Dlatego też należy zadbać o ich optymalne wykorzystanie. Musimy zrezygnować z dubletów na rzecz zwiększenia ilości tytułów. Trzeba będzie to właściwie zorganizować, przełamać w tym względzie niebezpieczne partykularyzmy.

Drugie zadanie polegałoby na opracowywaniu szybkiej informacji o nowościach literatury naukowej z II obszaru płatniczego. Działania w tym zakresie podjęła już Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej, która wydaje „Wykaz nabytków druków zwartych z krajów kapitalistycznych gromadzonych w Bibliotekach Politechnik w Polsce”.

Trzecia sprawa to pilna potrzeba stworzenia sprawnie działających ośrodków małej reprografii w szkołach wyższych. Ośrodków, które natychmiast po otrzymaniu wydawnictwa rozsyłałyby użytkownikom materiały źródłowe w formie dokumentu wtórnego: mikrofilmu, mikrofisy, kserokopii.

Dopiero następane zadania to doskonalenie struktury sieci służb informacji naukowej w szkołach wyższych.

Ulepszanie tych struktur winno być poprzedzone dogłębną analizą potrzeb użytkowników informacji naukowej w uczelniach. Należą do nich przede wszystkim młodzież studencka i nauczyciele akademicy.

Naukowcy potrafią korzystać z wydawnictw źródłowych jak również referujących literaturę naukową. Priorytetowe potrzeby tej grupy wyrażają się w dostępie do aktualnych, zgodnych z profilem uczelni źródeł informacji oraz szybkiej informacji o nowych nabytkach. Te zadania wypełniają przecież wszystkie biblioteki na miarę krajowych możliwości.

Przygotowania do percepcji literatury naukowej wymagają przede wszystkim studenci. Dlatego też są objęci przez większość bibliotek uczelnianych szkoleniem dwustopniowym. Jest to, jak wiadomo, przysposobienie biblioteczne i seminarium z zakresu informacji naukowej adresowane do młodzieży przygotowującej prace przejściowe i magisterskie.

Autorka referatu o „Barierach funkcjonowania informacji naukowej w szkole wyższej” w jednym ma rację. Jest nas trochę za mało do prowadzenia tego typu zajęć. Wystarczy jednak nie 70 ale 5 etatów, by obsłużyć w tym zakresie średniej wielkości środowisko uczelniane.

Ośrodki informacji w szkołach wyższych na pewno wymagają doskonalenia form pracy, ale na pewno muszą mieścić się jak najbliżej zasobu źródeł informacji, a więc przy bibliotekach. Użytkownik bowiem musi mieć dokumenty w swoim zasięgu i nie tracić czasu na ich poszukiwanie.

To dobrze, że w resorcie nauki nie zdołano zburzyć tej prawidłowej symbiozy: biblioteka i ośrodek informacji. Ten resort bowiem skupia w kraju większość cennych źródeł informacji pieczołowicie gromadzonych, uporządkowanych i opracowywanych przez bibliotekarzy.

Działalność w zakresie informacji naukowej w każdej szkole wyższej obok pracowników ośrodków informacji (OIN-ów) prowadzą właściwie wszyscy bibliotekarze.

Sprawnego w obsłudze użytkowników o tak wysokich wymaganiach zależy od wielu czynników, przede wszystkim jednak od dobrego, fachowego przygotowania i dogłębnej znajomości specjalizacji naukowych i badań prowadzonych w uczelni. Dlatego też za element doskonalenia naszej pracy uznajemy m.in. zmiany w obsłudze czytelni specjalistycznych, obsadzanych ostatnio przez pracowników oddziałów merytorycznych. Tak więc Czytelnię Czasopism Bieżących obsługują pracownicy Oddziału Wydawnictw Ciągłych, Czytelnię Wydawnictw Informacyjnych pracownicy OIN-ów itp.

Nie można zgodzić się z kategorycznym stwierdzeniem Autorki, że kadra Oddziałów Informacji Naukowej jest słabo fachowo przygotowana. Tak np. w bibliotekach głównych politechnik tworzą ją pracownicy z wykształceniem wyższym, po podyplomowych studiach w zakresie informacji naukowej, bibliotekoznawcy, informatycy inżynierowie i absolwenci filologii obcych ze studiami podyplomowymi w zakresie informacji naukowej. Jesteśmy zbliżeni w strukturze obsady Oddziałów Infor-

macji Naukowej do wizji przedstawionej w dyskusji przez pana doc. B. Szymańskiego.

Ten zespół ludzki traktujemy jako mózg pracy bibliotek. Cała bowiem działalność biblioteczna jest skierowana na zaspokojenie potrzeb użytkowników informacji naukowej i nader ściśle jest zespolona z działalnością Oddziałów Informacji Naukowej.

Tylko harmonijne współdziałanie bibliotekarzy z pracownikami informacji i dokumentacji może dać pożądane efekty w pracy z użytkownikami informacji, przełamując przeszkody, które przyniósł kryzys.

Jadwiga RUDNICKA

Wystawa z okazji 40-lecia Biblioteki Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie

P o uwolnieniu Lublina spod okupacji hitlerowskiej, późną jesienią 1944 r. powołano do życia w tym mieście pierwszą państwową wyższą uczelnię, Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej, a równocześnie jego bibliotekę (wcześniej zaczął pracę jedynie Katolicki Uniwersytet Lubelski, lecz nie jest to instytucja państwowa). Od owego czasu w końcu 1984 r. minęło 40 lat. Rocznicę tę uczczono wystawą, zorganizowaną w dniach od 14 do 22 grudnia ub. roku w gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej przy ul. Nowotki 11. Wystawa miała tytuł: „Ze zbiorów Biblioteki. Zbiory specjalne”.

Przy wejściu do sal poświęconych ekspozycji umieszczono zestawienia liczbowe informujące o zasobach Biblioteki Głównej. Doniosły one, że ostatnio Biblioteka liczy: 480 000 wol. druków zwartych, 244 000 wol. wydawnictw ciągłych (17 500 tytułów) i 398 000 wol. oraz jednostek obliczeniowych zbiorów specjalnych. W obrębie zaś zbiorów specjalnych przeszło 3/4 zajmują opisy patentowe¹. W pozostałej części znajdują się: stare druki 18 616 wol., rękopisy 663 jednostek obliczeniowych, prace doktorskie 1462 wol., zbiory ikonograficzne 22 027 wol. i jednostek obliczeniowych, zbiory kartograficzne 30 683 wol., druki muzyczne 10 930 wol., a także inne, jak płyty, taś-

my magnetofonowe, dokumenty życia społecznego. Wymienione typy zbiorów specjalnych wskazują na ich różnorodność. Gromadzone były w warunkach ogromnych zniszczeń dokonanych przez ostatnią wojnę, mimo to są one znaczące co do ilości i jakości.

Na wystawie eksponowano tylko niektóre egzemplarze godne uwagi ze względu na wartość ogólnokulturalną lub też na znaczenie dla miasta i regionu.

Pomiędzy wywieszonymi plakatami były prezentowany afisz pierwszego przedstawienia, jakie dał Teatr Wojska Polskiego w gmachu Teatru Miejskiego w Lublinie w 1944 r. Grano wówczas *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Afisz według projektu H. TOMASZEWSKIEGO litografował A. JARZYŃSKI w Lublinie.

Z e zbiorów kartograficznych pokazano mapy oraz plany z XVIII i XIX w. XVIII-wieczne z reguły były miedziorytami, które zazwyczaj ręcznie barwiono (kolorowano). M.in. przykładami tu były: wielki atlas, wydany przez sztycharnię Dziedziców Homanna w Norymberdze w 1750 r., zawierający mapę Rzeczypospolitej z czasów Augusta III Sasa, a także *Carte de la Pologne divisée par provinces*, dzieło Rizzi ZANNONIEGO z 1772 r. Mapy i plany w XIX w. sporządzano techniką litograficzną. Sporą atrakcją

obok map i planów stanowił widok Lublina z 1618 r., odbitka z miedziorytu Abrahama HOGENBERGA, znajdującego się w VI tomie dzieła Georga BRAUNA pt. *Civitates orbis terrarum*, drukowanego w Kolonii.

Dalszy ciąg ekspozycji prezentowały kartony ze zbioru ikonograficznego, głównie z okresu czterdziestolecia Polski Ludowej: litografie kolorowe Jana GUMOWSKIEGO, litografie jednobarwne Jarosława ŁUKAWSKIEGO, drzeworyty Kazimierza WISZNIEWSKIEGO. Wszystkie o tematyce lubelskiej lub bliskiej Lublinowi, regionalnej. Spomiędzy prac najświeższych wystawiono linoryty Zbigniewa JOZWIKI, pełne światła i osnute zadumą, o czym świadczą poszczególne tytuły: *Wiosny spoglądanie*, *Taniec pszczoł*, *Roztopić się w beżmiarach* czy *Lublin nad łąką przysiadł*. Eksponowano również barwne rysunki do poezji Józefa CZECHOWICZA z cyklu *Kołysanki*, wywonane przez Marię URBAN-MIESZKOWSKĄ, z datą 1982 r. Natomiast niektóre linoryty Józwicka są nawet z 1984 r.

W zbiorze rękopisów zwrócił uwagę pergaminowy kodeks w języku francuskim pt. *Du régime des princes (O wychowaniu książąt)*, pochodzący z 1413 r. Szczegółowsze wiadomości o nim podała kustosz Sabina B. FLANCZEWSKA w „Informatorze” UMCS z I kwartału 1977 r. A więc: jest to skrócony przekład z dzieła łacińskiego Aegidiusa Columny ROMANUSA, filozofa, żyjącego na przełomie XIII i XIV w. Rękopis francuski pochodzi z warsztatu iluminatorskiego, którego protektorem był książę francuski Jean de BERRY, rezydujący w Bourges, mecenas sztuki. Kodeks ten dostał się Tomaszowi REHDINGOWI, bogatemu wrocławianinowi i bibliofilowi z II połowy XVI w. W Lublinie znalazł się po ostatniej wojnie. Na wystawie można było przyjrzeć się jego starannemu duktowi pisma oraz jednej z czterech jego miniatur.

Reszta wystawionych rękopisów była polska i często związana z Lublinem. Były to m.in.: *Inwentarz biblioteki Trynitarzy w Lublinie z 1730 r.*, autografy Wincentego POLA, Marii KONOPNICKIEJ, Franciszki ARNSTAJNOWEJ, Józefa CZECHOWICZA.

Spośród druków wystawiono 3 inkunabuły, jakie posiada biblioteka. Druk

strasburski z 1472 r., zawierający *Sermones* Hugona de PRADO, należy do dość rzadkich w Polsce, gdyż posiada go poza tym jedynie Kraków. Do cennych polskich wydawnictw okresu renesansu należy Jana MACZYŃSKIEGO *Lexicon latino-polonus* z 1564 r., niezastąpiony w badaniach nad piśmiennictwem naszego „złotego wieku”. Poza tym pokazano druki lubelskie Pawła KONRADA, który tłoczył w I połowie XVII stulecia książki religijne i broszury okolicznościowe, oraz druki zamojskie tamtejszej Akademii. Interesujący był zestaw publikacji zagranicznych: z Rzymu, Madrytu, Antwerpii (Krzysztof Plantyn), Amsterdamu, Zawartość wydawnictwa amsterdamskiego wiązała się jak najbardziej z Polską, była to bowiem Mikołaja KOPERNIKA *Astronomia instaurata*, wydana przez N. MULLERA, czceniakami W. JANSONIUSA w 1617 r. Osobę Kopernika przypomniało również dzieło GALILEI Galileo pt. *Systema cosmicum*, wydane w Lejdzie w 1699 r. Otwarto je, prezentując dwa miedzioryty, jeden wyobrażający autora, a drugi siedzącego Arystotelesa i obok stojących Ptolomeusza oraz polskiego astronoma.

Pokazano jeszcze książki jedynie ze względu na rodzaj opraw, którym — jak wiadomo — swoją długowieczną egzystencję zawdzięczają głównie stare foliały. Były to oprawy: w skórę ze ślepymi tłoceniami i mosiężnym okuciem, w skórę z tłoceniami złotymi, w pergamin, safian czerwony i materię jedwabną.

Ekspozycję zamknęły książki-reprynty, zarówno zagraniczne jak i krajowe.

Wystawę tę o charakterze przeglądowym połączyła w całość skromna lecz estetyczna „oprawa” graficzna, wykonana ręcznie, w postaci zestawień i napisów ujętych w drobne, gustowne ozdóbki. Z okazji wystawy odbito także ekslibris na czerpanym papierze. Ma kształt prostokąta o wymiarach 10 × 4 cm koloru brązowego, przez który przeświecają białe: inicjał wyciągnięty wzdłuż lewej strony i napis ułożony na prawej: „Ex libris Biblioteki Głównej UMCS w Lublinie XL lat”.

Wszystko to miało na celu uprzytomnienie wysiłków i osiągnięć w dziedzinie kultury czterdziestolecia Uniwersytetu i skłaniało do refleksji o przyszłości.

¹ Do zbiorów specjalnych zaliczono opisy patentowe, którymi spomiędzy wielu bibliotek uniwersyteckich w kraju zajmuje się tylko Biblioteka UMCS. Tego typu dokumentację gromadzą u nas jeszcze biblioteki niektórych politechnik, Akademii Górniczo-Hutniczej itp.

W kraju - w Europie - na świecie

NOWE CZASOPISMA FACHOWE. Wydawnictwo North-Holland w Amsterdamie przystąpiło w 1985 r. do wydawania dwóch nowych międzynarodowych czasopism, interesujących również dla bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Jedno z nich to kwartalnik „*Informediary*”, poświęcony zagadnieniom przedsiębiorczości. Zawarte w nim prace dotyczą takich zagadnień jak: gromadzenie i wyszukiwanie informacji, rola bibliotek w procesach innowacyjnych, consulting i jego zastosowanie w działalności bibliotek i in. Oprócz artykułów czasopismo zawiera recenzje, informacje o konferencjach naukowych, ogłoszenia i inne materiały. W składzie biura doradczego redaktora, którym jest Susan P. Klement z Toronto, znajduje się wiele osób znanych wśród bibliotekarzy, a więc Shirley Echelman ze Stowarzyszenia Bibliotek Naukowych (USA), Maurice B. Line z Biblioteki Brytyjskiej, Patricia Layzell Ward z Western Australian Institute of Technology oraz członek Biura Wykonawczego IFLA Robert Wedgeworth (USA).

Drugie czasopismo to również kwartalnik, zatytułowany „*Decision Support Systems*”, poświęcony problematyce wytwarzania decyzji. Adresatami jego w zamierzeniu wydawcy są naukowcy zajmujący się sprawami zarządzania, specjaliści z zakresu informatyki, producenci komputerów i ich wyposażenia oraz kadra kierownicza przemysłu, handlu i administracji. W pierwszych numerach pisma zamieszczono artykuły na temat m.in. systemów dostarczania informacji dla rozwiązywania problemów, użytkowania baz danych w procesach decyzyjnych, tworzenie systemów komputerowych itp. Na czele licznej komisji redakcyjnej stoją prof. Hans-Jochen Schneider z Uniwersytetu Technicznego w Berlinie Zachodnim i prof. Andrew Whinston z Uniwersytetu Purdue w West Lafayette w stanie Indiana w USA.

Oba nowe czasopisma są świadectwem przywiązywania coraz większego znaczenia do bibliotek i informacji naukowej w procesach zarządzania i działalności innowacyjnej. A u nas?

(StK)

KTO JEST KIM W BIBLIOTEKARSTWIE MUZULMAŃSKIM. Stowarzyszenie Bibliotek Islamskich podjęło prace nad informatorem o bibliotekarzach muzulmańskich,

pracujących zarówno w krajach islamskich, jak i poza nimi. Obecnie gromadzone są dane biograficzne do tej publikacji.

IFLA Journal 1985 nr 3.

*

Posiedzenie Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych SINTO

7 października w Bibliotece Narodowej zebrało się po raz kolejny Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych SINTO. Pod nieobecność nowego przewodniczącego tego gremium dr. Stanisława Czajki, obrady prowadził wiceprzewodniczący mgr Edward Domański, dyrektor Biblioteki Politechniki Warszawskiej — Centralnej Biblioteki Technicznej I.

Omówiono postępy w staraniach o zmianę tabeli wynagrodzeń dla bibliotek naukowych z uwzględnieniem szczególnych potrzeb bibliotek centralnych. Wnioski w tej sprawie nie uzyskały jednak zrozumienia ze strony władz. W związku z tym powołano grupę roboczą składającą się z przedstawicieli Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych, Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Szkół Wyższych oraz SBP do opracowania wspólnego stanowiska i przedstawienia go w Departamencie Ekonomicznym Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Następnie przedyskutowano stan prac nad systemem SPEC, w ramach którego opracowuje się bieżącą informację o czasopismach z II obszaru płatniczego wpływających do Polski. Zaakceptowano w całości działania Biblioteki i OINT Politechniki Wrocławskiej, realizującej ten system. Na marginesie tej kwestii zwrócono uwagę na drastycznie pogarszającą się sytuację w zakresie importu wydawnictw dewizowych, zwiastującą zupełny brak środków na te cele już w najbliższej przyszłości.

W ostatnim punkcie posiedzenia omówiono problemy działalności Centralnej Biblioteki Morskiej. Powstała ona w 1980 r. i skupiła wokół siebie 13 bibliotek współpracujących. Funkcję Centralnej Biblioteki Morskiej pragnie jednak przejąć Urząd Gospodarki Morskiej, którego biblioteka nie będzie jednak w stanie tej funkcji realizować. Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych jednogłośnie opowiedziało się za utrzymaniem tej funkcji przez Bibliotekę Uniwersytetu Gdańskiego.

(StK)

NAGRODA LITERACKA STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH ZA ROK 1984

Doroczna Nagroda Literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyznawana jest przez Zarząd Główny SBP współczesnym polskim autorom, najbardziej poczytnych i najlepszych, zdaniem bibliotekarzy, książek beletrystycznych i popularnonaukowych. Ustanowiona w 1983 r. Nagroda spotkała się z dużym zainteresowaniem społecznym. W wypowiedziach krytyków, publicystów i twórców często występował pogląd o dużej szansie Nagrody Literackiej SBP na odegranie ważnej roli opinio- i twórczej w dziedzinie popularyzacji polskiego piśmiennictwa.

Laureaci za 1984 r. wyłonieni zostali na podstawie plebiscytu przeprowadzonego wśród bibliotekarzy z 29 województw.

W dziale literatury beletrystycznej

Nagrodę przyznano:

1. Wiesławowi Myśliwskiemu — autorowi książki *Kamień na kamieniu*
2. Zbigniewowi Nienackiemu — autorowi książki *Raz w roku w Skirolawkach*
3. Romanowi Bratnemu — autorowi książki *Rok w trumnie*

Kolejne pozycje uzyskali:

4. Stanisława Fleszarowa-Muskat — *Most nad rwącą rzeką*
5. Wojciech Zukrowski — *Kamienne tablice*
6. Jan Dobraczyński — *Małżeństwo Anny*
7. Stanisława Fleszarowa-Muskat — *Pozwólcie nam krzyczeć*
8. Halina Auderska — *Smok w herbie*
9. Edward Kopczyński — *Barbara, miłość i medycyna*
10. Krystyna Siesicka — *Przez dziurkę od klucza*

W dziale literatury niebeletrystycznej

Nagrodę przyznano:

1. Zbigniewowi Lwowi Starewiczowi — autorowi książki *Seks partnerski*
2. Janowi Ciechanowskiemu — autorowi książki *Powstanie warszawskie*
3. Michalinie Wiślockiej — autorce książki *Sztuka kochania*

Kolejne pozycje uzyskali:

4. Olgierd Terlecki — *Generał Sikorski*
5. Aleksander Krawczuk — *Neron*
6. Ryszard Kapuściński — *Cesarz*
7. Cezary Chlebowski — *Wachlarz*
8. Irena Gumowska — *Ziółka i my*
9. Adam Słodowy — *Lubię majsterkować*
10. Waldemar Łysiak — *Francuska ścieżka*

Zarząd Główny
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Warszawa, dnia 18 listopada 1985 r.

Zasoby biblioteczne

O ZBIORACH REGIONALNYCH

W dniu 5 XII 1985 r. odbyła się w Zielonej Górze z inicjatywy Konwentu Towarzystw Kulturalnych Wielkopolski, Pomorza i Ziemi Lubuskiej oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze ciekawa konferencja. Tematem jej była wymiana doświadczeń w zakresie gromadzenia, opracowania i udostępniania zbiorów regionalnych. Biblioteki publiczne odgrywają lub winny odgrywać poważną rolę w rozwoju regionalizmu. Chodzi tu nie tylko o możliwie pełne gromadzenie wszystkiego co regionu dotyczy ale i o właściwe dla badań regionalnych przydatne opracowywanie i udostępnianie tych zbiorów.

Ponieważ zaś wiele jest w tym zakresie do zrobienia, stąd potrzebna i ważna była ta narada. Ważna nie tylko dla bibliotek ale i dla towarzystw kulturalnych. Referaty wygłosili:

— mgr Stanisław Krzywicki *„Zasady gromadzenia i przechowywania zbiorów regionalnych w wojewódzkich bibliotekach publicznych”*,

— mgr Wojciech Spaleniak *„Z doświadczenia MBP im. E. Raczyńskiego — gromadzenie i udostępnianie zbiorów regionalnych”*,

— dr Grzegorz Chmielewski *„Zasady opracowywania i organizacji udostępniania zbiorów regionalnych w wojewódzkich bibliotekach publicznych”*.

W żywej, nie pozbawionej akcentów polemicznych, dyskusji udział wzięli (w kolejności): Stanisław Krzywicki, prof. dr Stanisław Kubiak, Henryk Tarnowski, Wojciech Spaleniak, Janusz Dembski, Grzegorz Chmielewski i Franciszek Łozowski.

Zwrócono przede wszystkim uwagę na niezbyt precyzyjne pojęcie regionu. Wynika to zarówno z dowolnego posługiwania się kryterium historycznym, geograficznym jak i zmieniającymi się granicami administracyjnymi kraju. Dyskutanci zgodzili się jednak z tym, że duże, o wieloletniej tradycji, biblioteki winny niezależnie od doraźnych przecież nieraz zmian administracyjnych gromadzić zbiory regionalne, tak jak to ukształtowała tradycja. Mniejsze zaś nowo powstałe biblioteki wojewódzkie jak i niższego szczebla mogą kierować się kryterium podziału administracyjnego. Fakt, że będą się dublowały nieraz zbiory jest w gruncie rzeczy zjawiskiem pozytywnym.

Dyskutanci zgodni byli co do rozumienia tego, co nazywamy zbiorami regionalnymi, co do szczególnej wagi tzw. dokumentów życia społecznego. Nie było natomiast zgody co do tego, jak gromadzić, opracowywać i udostępniać te zbiory. Niektórzy (Grzegorz Chmielewski, Stanisław Krzywicki) opowiadali się za wydzielaniem zbiorów regionalnych, inni (Wojciech Spaleniak, Janusz Dembski) uważali, że

wystarczają dobre katalogi, kartoteki i inne informatory o tych zbiorach. Ostatecznie zgodzono się z tym, że jest to sprawa indywidualna. Inaczej to przecież wygląda w dużej bibliotece o bardzo różnorodnych zbiorach (rękopisy, starodruki itp.) jak np. w Bibliotece im. E. Raczyńskiego, a inaczej w małej bibliotece.

Wiele miejsca poświęcono gromadzeniu zbiorów regionalnych. Dyskutanci (Stanisław Kubiak, Janusz Dembski) akcentowali konieczność aktywnej postawy bibliotek. Trzeba zabiegać o te zbiory inspirując nawet ich powstawanie. Praktyka wykazuje bowiem, iż mimo istniejących przepisów, zarządzeń zarówno centralnych jak i regionalnych instytucje sprawnie nie wywiązują się ze swoich obowiązków (St. Krzywicki).

Stanisław Kubiak zwrócił uwagę na konieczność ściślejszego jeszcze współdziałania bibliotek ze społecznym ruchem kulturalnym. Korzyści mogą tu być i są, jak wykazuje praktyka, obopólne.

Franciszek Łozowski omówił rolę małych bibliotek. Duży przecież dorobek mają tu szczególnie dawne biblioteki powiatowe.

Akcentowano też potrzebę bliższej współpracy między bibliotekami. Biblioteki o mniejszym doświadczeniu (nowo powstałe) ciągle potrzebują pomocy ze strony tradycyjnych centrów. Podniósł to m.in. Henryk Tarnowski.

Ograniczone ramy czasowe nie pozwoliły rozwinąć wielu tematów. Wszyscy jednak zgodnie stwierdzili, że była to pożyteczna wymiana doświadczeń i że należy w przyszłości organizować tego rodzaju regionalne konferencje.

Janusz DEMBSKI

Wojciech SPALENIAK

Z doświadczeń Miejskiej Biblioteki Publicznej im. E. Raczyńskiego w gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów regionalnych*

MBP im. E. Raczyńskiego w Poznaniu funkcjonuje prawie nieprzerwanie od 5 maja 1829 r. Jest więc najstarszą z istniejących w Polsce bibliotek publicznych, legitymującą się długą tradycją w pracy dla regionu wielkopolskiego. Zadania postawione przed nią u zarania działalności są w większości aktualne do dzisiaj i realizowane obok tych, które postawiła przed Biblioteką współczesność. Dlatego też, mówiąc o gromadzeniu i udostępnianiu zbiorów regionalnych, nie można pominąć istotnych postanowień statutu fundacyjnego Biblioteki, sformułowanych przez Edwarda Raczyńskiego, które na długie lata wytyczyły kierunki działalności Biblioteki w interesującym nas zakresie. Brzmiały one następująco:

- „W wyborze książek co rok przykupywać się mających ma być dawane pierwszeństwo tym, które narodowość W. Księstwa Poznańskiego interesować mogą (...);
- „Przeznaczeniem Biblioteki jest, aby w czytelni, która w tejże będzie urządzona, każdy bez różnicy osób w dniach i godzinach oznaczonych miał prawo z niej korzystać”.

Statut aktualny, precyzując szczegółowy zakres działania Biblioteki, nakłada na nią m.in. obowiązek gromadzenia i opracowania materiałów bibliotecznych ze szcze-

gólnym uwzględnieniem tych, które dotyczą własnego regionu oraz jak najszersze ich udostępnianie i popularyzowanie. Pojęciem materiały regionalne objęte są druki i rękopisy, a także dokumenty graficzne, kartograficzne i fonograficzne, które powstały na terenie Wielkopolski albo też poza nią — o ile swoją treścią dotyczą tego regionu.

Charakter Biblioteki, zwłaszcza jej zbiorów oraz odgrywanej w środowisku roli, nie stwarzał w przeszłości ani też obecnie rzeczowych przesłanek do organizacyjnego wyodrębnienia funkcji regionalnej z pozostałych zadań, jak to bywa w innych bibliotekach. Cała bowiem instytucja, z wszystkimi merytorycznymi działami i placówkami, jest zobowiązana do priorytetowego traktowania spraw związanych z Poznaniem i Wielkopolską. W strukturze organizacyjnej Biblioteki nie ma więc działu czy pracowni regionalnej z wyodrębnionym księgozbiorem „poznaniensów” i specjalnym systemem ich udostępniania. Udział regionalistów w różnych kategoriach zbiorów jest zbyt liczny, aby taki podział miał sens. Zapewne pracownia taka mogłaby powstać i być może powstanie, jeżeli pozwoli na to warunki, jednak nie jako oddzielna agenda lecz komórka organizacyjna Oddziału Informacji. Jej zadaniem nie byłoby dysponowanie księgozbiorem regionalnym i jego udostępnianie, ale skoncentrowanie się na pracach bibliograficzno-dokumentacyjnych i informacyjnych dotyczących ściśle regionu.

Polityka gromadzenia zbiorów regionalnych wiąże się z trzema etapami rozwoju Biblioteki:

- od założenia instytucji do roku 1919,
- lata międzywojenne,
- okres od 1945 r. do chwili obecnej.

Pierwszy etap charakteryzuje początkowo dążenie do uzyskania piśmiennictwa reprezentującego wszystkie dziedziny wiedzy i — jak pisał E. Raczyński we „*Wspomnieniach Wielkopolski*” — poszukiwano raczej dzieł „*celniejszych z każdej literatury i narodu, niżeli rzadkości bibliograficznych*”. Z upływem lat okazało się, że kompletowanie tak uniwersalnego księgozbioru jest niemożliwe i w zakupie dawano pierwszeństwo drukom regionalnym. Poza tym regularny dopływ tych druków zabezpieczał przyznany Bibliotece w roku 1830 egzemplarz obowiązkowy z terenu W. Ks. Poznańskiego. Po otwarciu w Poznaniu w roku 1902 Biblioteki Cesarza Wilhelma podtrzymano nadal zasadę gromadzenia materiałów dotyczących Poznania i Wielkopolski, porozumiewając się jedynie w sprawie uniknięcia nadmiernego dublowania wydawnictw.

Rozpoczynając od 13 tys. tomów Biblioteka osiągnęła w 1918 r. liczbę ok. 30 tys. wol. Był to księgozbiór wartościowy, z dużym udziałem — mówiąc dzisiejszą nomenklaturą — zbiorów specjalnych, głównie starych druków i rękopisów pochodzących ze zbiorów rodzinnych Raczyńskich, bibliotek klasztornych z terenu Wielkopolski i innych źródeł. Reprezentowane były w nim cenne druki z poznańskich oficyn, m.in. Nehringa i Wolraba.

W okresie międzywojennym utrzymano w zasadzie poprzedni kierunek gromadzenia, z wyraźniejszą przewagą dziedzin humanistycznych i społecznych (historia, literatura, prawo, ekonomia). W roku 1919 Biblioteka Raczyńskich utraciła niestety prawo pobierania regionalnego egzemplarza obowiązkowego na rzecz Biblioteki Uniwersyteckiej. W celu utrzymania regionalnego charakteru zbiorów zwiększono aktywność w pozyskiwaniu darów instytucji i osób prywatnych. Większość poznańskich

oficyn wydawniczych nadal przekazywała nieodpłatnie swoje druki aż do roku 1939. Natomiast drogą zakupu racjonalnie je uzupełniano.

W tych latach księgozbiór wzrósł wydatnie, osiągając w roku 1939 liczbę ok. 165 tys. wol. Między innymi wpłynęły wówczas do Biblioteki wartościowe do badań nad dziejami Wielkopolski duże kolekcje rękopisów znanych w Poznaniu postaci, jak np. Stanisława Łatanowicza, Napoleona Zakrzewskiego, Bernarda Chrzanowskiego, Bolesława Erzepkiego, a także Akta Centralnego Komitetu Wyborczego na W. Ks. Poznańskie. Skrupulatnie kompletowano również regionalne czasopisma i także książki XIX-wieczne. Powstał w ten sposób bogaty zbiór „posnaniensów”.

Wojna przyniosła Bibliotece Raczyńskich prawdziwą katastrofę. W latach okupacji była ona dla Polaków niedostępna, natomiast w końcowej fazie walk o Poznań hitlerowcy spalili zabytkowy gmach Biblioteki wraz ze znajdującymi się w nim zbiorami. Ocalało tylko ok. 20 tys. jednostek starych druków i rękopisów pochodzących z fundacji Edwarda Raczyńskiego, wywiezionych uprzednio do Obrzycka. Fakt ten zadecydował o ciągłości Biblioteki Raczyńskich.

Po wyzwoleniu trzeba więc było gromadzić księgozbiór prawie od nowa. Jednocześnie rozszerzyły się w porównaniu z okresem poprzednim zadania Biblioteki, co wywarło decydujący wpływ na politykę gromadzenia oraz organizację zbiorów i udostępniania. Odtąd bowiem MBP im. E. Raczyńskiego spełnia trzy podstawowe funkcje:

- 1) kontynuuje tradycyjną rolę służenia nauce, wykonując przy tym zadania biblioteki regionalnej, który to obowiązek spoczywa na Bibliotece Głównej posiadającej status naukowy;
- 2) rozwija czytelnictwo powszechne w mieście Poznaniu poprzez sieć filii i punktów bibliotecznych;
- 3) prowadzi działalność kulturalno-oświatową we wszystkich placówkach, które spełniają ku temu odpowiednie warunki. Głównym celem tej działalności jest przybliżenie czytelnikowi wartościowej książki, a w zestawie tematyki różnorodnych imprez poważny udział mają zagadnienia związane z Poznaniem i Wielkopolską.

Adekwatnie do funkcji przedstawia się struktura zbiorów, w której są wyodrębnione:

- naukowy księgozbiór podstawowy (ok. 200 tys. wol.), a w jego ramach archiwalny zbiór regionalnego egzemplarza obowiązkowego i archiwum książki dziecięcej;
- zbiory specjalne (ponad 100 tys. jedn.), tj. stare druki, rękopisy, dokumenty życia społecznego, kartografia, ikonografia (w tym zbiór fotografii o tematyce poznańskiej);
- księgozbiory filii i punktów bibliotecznych (blisko 1 mln egz.) z przewagą beletrystyki.

Zasady gromadzenia uwzględniają potrzeby wymienionych księgozbiorów zgodnie z ich profilem, dając priorytet materiałom regionalnym.

Zasadniczo gromadzenie zbiorów w MBP im. E. Raczyńskiego przebiega w podobny sposób jak w innych bibliotekach publicznych tej rangi. Istnieje jednak pewna specyfika wynikająca przede wszystkim z tradycji, charakteru zbiorów i potrzeb środowiska czytelniczego. Poznań jest bowiem miastem posiadającym silne środowisko naukowe i kulturalne. Funkcjonuje tutaj wiele bibliotek o zbliżonym profilu gromadzenia zbiorów (Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Kórnicka PAN, Biblio-

teka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i inne). W ich kontekście MBP im. E. Raczyńskiego zachowała miano biblioteki regionalnej, gromadzącej zdecydowaną większość materiałów tego rodzaju, chociaż — siłą rzeczy — niektóre materiały, zwłaszcza kolekcje rękopiśmienne, ulegają pewnemu rozproszeniu. Nie stanowi to jednak zbyt wielkiego problemu, o ile zbiory te nie wychodzą poza Poznań.

Podstawowym źródłem nabywania regionalistów nowych jest egzemplarz obowiązkowy druków z terenu województwa poznańskiego, który przywrócono Bibliotece w roku 1974. Poza wspomnianym już zbiorem archiwalnym tych wydawnictw, oparty jest na nim nieomal w całości zbiór dokumentów życia społecznego (ok. 26 tys. jedn.). Problemem wymagającym uregulowania jest sprawa dopływu do bibliotek regionalnych egzemplarza obowiązkowego z terenów wchodzących przed reformą administracyjną kraju w skład dawnych województw.

W przypadku materiałów starszych decydującą rolę odgrywa zakup antykwaryczny, aukcyjny i od osób prywatnych. Następnym źródłem są dary i depozyty, a najmniej uzyskujemy drogą wymiany, przy czym w tym ostatnim wypadku nie wchodzi w rachubę zbiory specjalne.

Zakupy w antykwariatach i na aukcjach nie wymagają specjalnego komentarza, może z wyjątkiem bardzo wysokich licytacji spowodowanych często przez biblioteki z nowo tworzących się ośrodków naukowych. Należałoby więc rozważyć kwestię wydania bardziej zdecydowanych przepisów prawnych, które — pomijając Bibliotekę Narodową i Jagiellońską — dawałyby bibliotekom regionalnym rzeczywisty priorytet w nabywaniu druków ze swojego terenu.

Inaczej ma się rzecz z pozyskiwaniem materiałów poza handlem księgarskim. Istotną rolę odgrywa tu przede wszystkim aktywna postawa Biblioteki i jej prestiż w środowisku. W świadomości Wielkopolan Biblioteka Raczyńskich zajmuje miejsce szczególne. Trudno byłoby wyobrazić sobie Poznań bez zabytkowego budynku przy pl. Wolności. Nie chodzi jednak tylko o symbol, lecz przede wszystkim o bliski związek Biblioteki z życiem kulturalnym i naukowym miasta. Dlatego też osoby pragnące ofiarować lub sprzedać swoje kolekcje lub rodzinne spuścizny, pierwsze kroki kierują na ogół do MBP im. E. Raczyńskiego.

Poza tym Biblioteka inicjuje różnego rodzaju akcje mające na celu pozyskanie materiałów regionalnych. Wykorzystuje znaczące rocznice historyczne, aby — wspólnie z prasą i telewizją poznańską, czy też innymi instytucjami — rozpropagować i wytłumaczyć historyczny sens przekazywania Bibliotece znajdujących się w rękach prywatnych dokumentów, pamiątek i fotografii. Dla przykładu podam, że impreza pod hasłem „Historia — to dzieje naszych rodzin” spowodowała, że ok. 40 osób przekazało w formie daru bądź depozytu liczne materiały dotyczące Powstania Wielkopolskiego.

Efekty przynoszą także umiejętnie zorganizowane i spopularyzowane wystawy, jak np. ciesząca się ogromnym powodzeniem ekspozycja „Być Polakiem”, której pomysłu nasunął serial telewizyjny „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Podobnie było z wystawą „Monte Cassino”. Jej powodzenie dało asumpt niektórym uczestnikom bitwy wywodzącym się z Poznańskiego do spisania wspomnień, które przekażą Bibliotece.

Owocne bywają kontakty z instytucjami kulturalnymi miasta. W 1973 r. MBP im. E. Raczyńskiego przejęła z Teatru Polskiego w Poznaniu niezwykle cenny zbiór „teatraliów”, tj. 3 400 sztuk teatralnych z XIX i XX wieku wystawianych na scenach

i także takich, które nigdy nie były wystawiane. Znajdują się w nich odrębne adnotacje autorów, reżyserów, scenarzystów, a nawet suflerów. Trafiają się autografy wybitnych autorów i aktorów, np. Gabrieli Zapołskiej i Heleny Modrzejewskiej. Obecnie przygotowuje się do druku katalog tej kolekcji.

Zdarza się, że Biblioteka wręcz nakłania wybitnych ludzi kultury i w ogóle postaci znaczące w życiu społecznym Poznania do spisywania wspomnień i od razu zamawia kupno tych materiałów do swoich zbiorów. Tym sposobem np. Jerzy Młodziejowski napisał właśnie dla Biblioteki swoje interesujące wspomnienia, obrazujące życie muzyczne Poznania.

Od roku 1973 MBP im. E. Raczyńskiego gromadzi systematycznie dokumentację fotograficzną współczesnego życia kulturalnego Poznania. Fotografie zbiera się w trzech tematach: ludzie, obiekty, wydarzenia. Przy tej okazji drogą zakupu lub darów wpływają także fotografie z dawnych lat, z czasu Powstania Wielkopolskiego i dwudziestolecia międzywojennego. Zakupione również zostały zdjęcia i negatywy dotyczące działalności teatrów poznańskich w latach 1945—1955 oraz albumy znanego fotografika, Zbigniewa Zielonackiego, z utrwalanymi wydarzeniami, które miały miejsce w naszym mieście w latach 1945—46.

MBP im. E. Raczyńskiego od lat utrzymuje ściśle kontakty z poznańskim środowiskiem literackim. Jako biblioteka regionalna czuje się w obowiązku skompletować nie tylko książki tutejszych autorów, lecz także ich materiały warsztatowe (rękopisy dzieł, korespondencje, inne dokumenty związane z pracą twórczą). Mają one służyć historykom literatury i wszystkim zainteresowanym tą tematyką. Kierowany jest do pisarzy apel o dostarczanie materiałów, przeprowadzane są indywidualne rozmowy w tej sprawie. Dotąd otrzymaliśmy je od Jerzego Korczaka, Tadeusza Beceli, Alojzego A. Łuczaka, G. Górnickiego, Heleny Gordziej, a także częściowo — Eugeniusza Paukszty. Niezwykle interesujące i wartościowe materiały otrzymała Biblioteka od Związku Literatów Polskich w Poznaniu, zawierające m.in. korespondencję z wybitnymi polskimi pisarzami okresu międzywojennego w sprawie ich uczestnictwa w „czwartkach literackich”. Są one zgromadzone i opracowywane w funkcjonującym w Bibliotece od 1983 r. — Ośrodku Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego, który na określonym etapie rozwoju przekształcony zostanie w „Dom Literatury”.

Możliwości nabywania materiałów regionalnych są więc różne, a efekty ich gromadzenia zależą głównie od aktywności samej Biblioteki. Należy podkreślić, że jednym z ważniejszych celów działalności MBP im. E. Raczyńskiego jest to, aby wartościowe pod względem naukowym i zabytkowym materiały biblioteczne związane z Poznaniem i Wielkopolską, nie pozostawały poza jej zbiorami. Cel ten ma głębokie uzasadnienie społeczne.

Trudno byłoby w krótkim wystąpieniu scharakteryzować poszczególne kategorie zbiorów regionalnych. Nie jest to zresztą zadaniem referatu. Wspomnę tylko, że w 40-lecie powojennym MBP im. E. Raczyńskiego zrekonstruowała w dużej mierze zasób wielkopolskich druków i czasopism z XIX-go i początku XX-go wieku oraz z dwudziestolecia międzywojennego. Okres ten cechuje również planowe i systematyczne gromadzenie i uzupełnianie zbiorów regionalnych o charakterze specjalnym (rękopisów, starych druków, dokumentów życia społecznego, fotografii i kartografii), które w tego rodzaju zasobie stanowią zdecydowaną większość.

Warto przy tej okazji wspomnieć o unikalnych zbiorach, które nie są co prawda ściśle związane z Wielkopolską treściowo, lecz można je traktować jako regionalne dzięki nazwiskom ich kolekcjonerów-ofiarodawców. Chodzi o bodajże **najbogatszy w Polsce zbiór „kraszewscianów” Mariana Walczaka, dla których powołano Muzeum-Pracownię J. I. Kraszewskiego oraz otrzymany wcześniej zbiór biblioteczno-muzealny „sienkiewiczianów” Ignacego Mosia, udostępniany w Muzeum Literackim H. Sienkiewicza. Na podobnej zasadzie zorganizowane jest Mieszkanie-Muzeum Kazimierzy Hłkowiczówny, która mieszkała i tworzyła w Poznaniu od roku 1945.**

Zbiory regionalne udostępniane są czytelnikom na takich samych zasadach jak pozostałe części księgozbioru Biblioteki. Edward Raczyński ustanowił zasadę prezyencyjności księgozbioru. Była ona całkowicie przestrzegana aż do 1939 r., natomiast w latach powojennych (aż do dnia dzisiejszego) obowiązuje w odniesieniu do księgozbioru podstawowego i zbiorów specjalnych.

W czasach zaborów ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich korzystali przede wszystkim polscy uczeni, działacze społeczni i młodzież gimnazjalna. Władze pruskie utrzymywały, że wywołuje to zwłaszcza u młodzieży „zamęt i spaczenie pojęć i sądów w sprawach publicznych”. Osąd ten wzmacnia twierdzenie, że przez 90 lat pod pruskim panowaniem Biblioteka stanowiła dla Wielkopolan ostoję i symbol polskości.

W okresie międzywojennym, mimo rozwoju w Poznaniu innych bibliotek (np. Uniwersyteckiej, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk), stawała się w coraz większym stopniu warsztatem pracy dla uczonych i studentów Uniwersytetu Poznańskiego przede wszystkim ze względu na wartościowe zbiory, zwłaszcza rękopisy miejscowej proveniencji. Tutaj też poznańska młodzież miała możliwość zapoznawania się z literaturą. Wszystko to powodowało, że Biblioteka cieszyła się dużym sentymentem mieszkańców miasta.

Obecnie krąg czytelników jest bardzo zróżnicowany, ale ze zbiorów regionalnych korzystają głównie studenci, uczniowie szkół średnich, pracownicy nauki i kultury oraz ludzie, których interesują dzieje Wielkopolski. Wypożyczane są one także do celów wystawienniczych i bibliograficznych. W opracowywanej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną „*Bibliografii regionalnej Wielkopolski*”, pracownicy MBP im. E. Raczyńskiego przygotowują dział dokumentów życia społecznego.

Informacje o regionalniach znajdujących się w zasobie Biblioteki można uzyskać na podstawie wyodrębnionych katalogów i kartotek informacyjnych lub pod odpowiednimi hasłami w katalogach poszczególnych kategorii zbiorów.

Przed wszystkim pomocne są:

- katalog czasopiśm regionalnych,
- katalog starodruków wielkopolskich,
- kartoteka drukarzy i wydawców wielkopolskich XIX i XX wieku (do 1945),
- skorowidz rzeczowy rękopisów,
- katalog alfabetyczny teatrliów,
- kartoteka dokumentów życia społecznego,
- katalog fotografii,
- kartoteka bibliograficzna regionalna.

Ponadto, wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu czytelników oraz w celu usprawnienia informacji o piśmiennictwie regionalnym, podjęto pracę nad centralnym katalogiem regionalistów w zbiorach MBP im. E. Raczyńskiego.

* W niniejszej publikacji m.in. wykorzystano: *Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu*. Poznań 1979; A. Głowinkowska, E. Szymił: *Gromadzenie i opracowanie zbiorów*. Bibliot. 1979 nr 4 s. 86—89; K. Ewicz: *Zbiory zabytkowe*. Bibliot. 1979 nr 4 s. 103—107; I. Mrugasiewicz: *Historia zbiorów rękopiśmiennych MBP im. E. Raczyńskiego* (maszynop. autorki); A. Domańska: *Teatralia w zbiorach specjalnych MBP im. E. Raczyńskiego* (maszynop. autorki).

U W A G A

ABONAMENCI „Bibliotekarza”

Administracja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich podaje, że miesięcznik „Bibliotekarz” począwszy od czwartego numeru (kwiecień) 1986 roku drukowany jest w Zakładach Graficznych w Pile. Natomiast wcześniejsze numery „Bibliotekarza” — do trzeciego numeru (marzec) 1986 roku drukują Szczecińskie Zakłady Graficzne.

W związku z powyższym przepraszamy naszych odbiorców za powstałą sytuację, w wyniku której w terminie późniejszym otrzymacie Państwo zaległe miesięczniki aż do numeru 3 (marzec) 1986 r.

Administracja
Zarząd Głównego Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich

ZOFIA SZYMCZYK

(1941 — 1985)

Bibliotekarka z zamiłowania, instruktor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipsku woj. radomskie, urodzona 10 maja 1941 r. w Lipsku. Pracę w zawodzie rozpoczęła 1 sierpnia 1961 r. w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lipsku, była aktywnym członkiem SBP, a od 1965 roku pełniła funkcję Przewodniczącej Koła SBP. Pracowała także czynnie w Radzie Oddziałowej Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki a ostatnio Związku Zawodowego Pracowników Biblioteki.

Przez cały czas pracy zawodowej podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyła Studium Bibliotekarskie, uzyskując stanowisko: starszy bibliotekarz.

Działała aktywnie na polu upowszechniania książki. Była organizatorem wielu form pracy z książką. Od lat sześćdziesiątych do końca życia tworzyła nowe biblioteki, poświęcając im dużo pracy i starań, by okrzepły organizacyjnie i merytorycznie.

Koleżanka Zofia Szymczyk była odznaczona odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, „Zasłużony dla województwa radomskiego”, otrzymała wiele dyplomów i nagród.

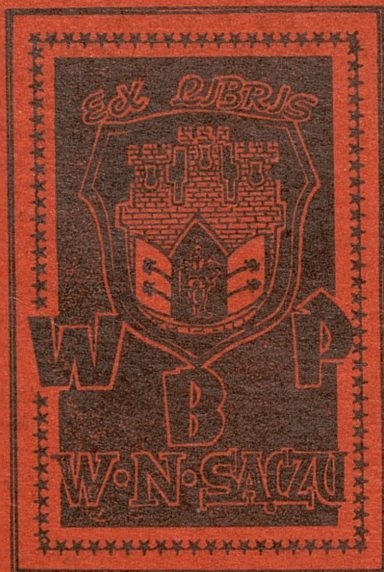
Znana była wśród bibliotekarzy jako serdeczny człowiek, była osobą lubianą i życzliwą.

Zmarła w dniu 27 listopada 1985 roku w Warszawie, a pochowana została na cmentarzu w Lipsku.

**Zarząd Okręgu
i Zarząd Koła SBP
woj. radomskie**

Cena 110 zł

ISSN-0208-4372



indeks 35262

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, ul. Konopczyńskiego 5/7
60-953 WARSZAWA, tel. 27-52-96 i 27-08-47

Druk: RSW Zakłady Graficzne Piła, ul. Okrzei 5,

Zam. nr 610/86

Papier druk. mat. kl. V 71 g Obj. 1,5 ark. druk., 2 ark. wyd. Nakład 15 000 + 100

Adres redakcji: pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, 60-965 POZNAŃ, skr. poczt. 5
tel. 31-32-19 i 31-33-68

WARUNKI PRENUMERATY: roczna — 660 zł, półroczna — 330 zł (cena jednego numeru 55 zł), wpłaty na konto NBP Warszawa, IV OM 1049-4040-132